Nr 197. Kraków, Niedziela 28 Sierpnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Repczyńskiej i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel S. Kasińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hossolos. — W Jarosławiu L. Strassberg. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 30 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Państwo kija.

Cała prasa europejska podniosła z manifestu carskiego, wydanego z powodu urodzin następcy tronu, jako punkt najważniejszy: zniesienie kary cielesnej w pewnych stadyach procedury karnej, a nadto w wojsku i marynarce. Tasama jednak rusofilska część prasy niemieckiej, która roztkliwia się nad tym objawem humanitarności rosyjskiej, zapomina, że u siebie w domu, toleruje użycie kija tam, gdzie ono jest sprofanowaniem kulturalnej instytucyi, gdzie największą przynosi hańbę „narodowi myślicieli“ — bo w szkole. Jest przecież objawem jakiegoś dziwnie zwyrodniałego uporu, że do dzisiaj, w tychsamych Niemczech, które tylu wydały rozgłośnej sławy pedagogów-teoretyków, uznaje się wszechwładzę kija w szkolnem wychowaniu młodzieży.

Do jakich nadużyć prowadzi pedagogia, kijem poparta, wiemy najlepiej my, Polacy w Galicyi. Pamiętamy przecież sławetną pedagogię niemiecką, posługującą się chłostą, w czasach przedkonstytucyjnych. W szkołach ludowych bito tylko dzieci, a niczego ich nie uczono. Pozostanie pomnikową zasługą Rady szkolnej, że wymiotła z krajn tych światłodawców i zniosła kary cielesne w szkole, wprowadzając do niej naukę i wiedzę w formie, godnej cywilizacyi nowoczesnej.

W Niemczech, a w Prusiech w szczególności, nie znikła jeszcze postać pedagoga z kijem w ręku. Rozwydrzenie tych pedagogów przybiera potworne kształty, zwłaszcza w ziemiach polskich, gdzie w niemieckim języku kształcić mają dziatwę, nie znającą go wcale. Tutaj odbywa się duchowe i fizyczne torturowanie dzieci, jak tego najoczywistszych dowodów dostarcza praktyka codziennego życia. Dość wspomnieć Wrześnię i Bukowiec, gdzie w całej ohydzie ukazała się... na kiju oparta, pedagogia niemiecka. Nie wszystkim może wiadomo, że znęcanie się fizyczne nad młodzieżą, istnieje w Prusiech nietylko w szkole ludowej, **lecz także w szkołach średnich**, gdzie nieraz uczeń, już w wieku młodzieńczym będący, otrzymuje **policzki** (sic!) od swego nauczyciela, którego za to poniżenie ludzkiej godności żadna nie spotyka kara, gdyż jest on w prawie używania tego „środka pedagogicznego“.

W naszej opinii takie pedagogiczne katy, jak Koralewski z Wrześni, lub Foerster z Bukowca, ani o włos nie stoją wyżej od katów Litwy, Orżewskiego i Klingenberga, co kijami okładać kazali włościan za przywiązanie do wiary ojców. Przeciwnie, — pruski pedagog, znęcający się kijem nad polską dziatwą za to, że kocha swój język ojczysty, jest czemś potworniejszem jeszcze od czynownika rosyjskiego ze złotemi epoletami, który rzuca się na żer z zachłannością dzikiego zwierza. Ten ma przynajmniej do czynienia z dorosłymi ludźmi, — tamten rzuca się z dzikim apetytem na niedorostków, niezdolnych do stawienia oporu.

Niechże więc ta prasa niemiecka, która z taką emfazą podnosi zniesienie kar cielesnych w Rosyi, zaglądnie do swojej własnej izby szkolnej i wypleni z niej objawy dzikiej brutalności, przynoszącej hańbę cywilizacyi XX wieku, — niech wyrzuci ze szkoły kij i pachołków i wprowadzi do niej pedagogię i światłodawców, niech wpłynie na to, aby szkoła pruska w ziemiach polskich przestała być mordownią, a stała się tem, czem być powinna: świątynią wiedzy, nauki, ideałów ludzkości.

Przegrali sprawę.

Prusofile austryaccy ponieśli, w sprawie paralelek słowiańskich na Śląsku, dotkliwą klęskę. Jak dzisiaj bowiem z Opawy donoszą, śląska Rada szkolna krajowa odbyła wczoraj, pod przewodnictwem prezydenta kraju, hr. Thuna, posiedzenie, na którem obradowano nad rozporządzeniem ministerstwa oświaty w sprawie otwarcia równoległych klas polskich w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie, i czeskich w Opawie. Mniejszość wystąpiła **przeciwko** przyjęciu do wiadomości rozporządzenia ministeryalnego; jej wniosek został atoli **odrzucony**; również **odrzucony został** wniosek pośredniczący, aby słowiańskie seminarya nauczycielskie otworzono gdzieindziej na Śląsku, byle nie w Opawie i nie w Cieszynie.

Wywiązała się długa i przewlekła, bo czterogodzinna dyskusya nad przedłożeniem rządowem, **które ostatecznie przyjęto bez zmiany większością głosów**. W myśl tego przedłożenia, **obie paralelki otwarte będą już we wrześniu, z początkiem nowego roku szkolnego**. Donoszą nadto z Opawy, że wedle statutu organizacyjnego, czeskie paralelki w Opawie otrzymają kierownika, który będzie podlegać dyrektorowi seminaryum niemieckiego, a urzędować **w języku niemieckim**. Natomiast kierownikiem **polskich paralelek w Cieszynie** zostanie zamianowany dyrektor **polskiej** narodowości.

Agitatorzy wszechniemieccy, przedstawiający otwarcie paralelek słowiańskich na Śląsku, jako niesłychane pokrzywdzenie żywiołu niemieckiego w tym kraju, ponieśli tedy klęskę tem sromotniejszą, że uchwały opawskiej Rady szkolnej krajowej zapadały większością głosów, między którymi musiały być także głosy niemieckie. Odpowiada to zresztą istotnemu stanowi opinii niemieckiej na Śląsku. Podczas bowiem, gdy Opawa ze swoim sławetnym burmistrzem Rochowanskim dała się steroryzować Wszechniemcom i stanęła do śmiesznej wprost walki z wiatrakiem niebezpieczeństwa słowiańskiego — to burmistrz cieszyński, p. Demel, uznał tym razem bezcelowość walki i nietylko do niej się nie przyłączył, lecz starał się od niej odwieść. Jego pośrednictwo, zupełnie zbyteczne, nie odniosło skutku i przyniosło rządowi centralnemu kompromitacyą okupioną naukę, że tam, gdzie występuje w obronie zasad równouprawnienia narodowego, na krzykaczów wszechniemieckich oglądać się nie powinien.

Paralelek słowiańskich na Śląsku za wymiar tego równouprawnienia wprawdzie uważać nie możemy, gdyż nie stworzono tutaj zakładów samoistnych, lecz tylko ich filie; mamy jednak nadzieję, że państwowa administracya szkolna na tej drodze dojdzie do dalej sięgających wniosków, dających słowiańskiej ludności w Austryi zaspokojenie jej potrzeb kulturalnych w ojczystym języku.

Sprawy ruskie.

(Demonstracyjny wiec ruski. — Rusini między sobą. — Przed zwołaniem Sejmu).

Narodowo-demokratyczna „Narodna Rada“ skorzystała z zapowiedzianej wizyty dra Koerbera we Lwowie, aby urządzić jednę z tych demonstracyj, które, oprócz niepotrzebnych wydatków, żadnej nie dają ludowi korzyści. Tym razem ma to być wielki „wszechnarodowy“ wiec, zwołany do Lwowa na dzień 31 b. m. — Czem ten wiec będzie, można się już teraz domyśleć z tonu zwołującej go odezwy. Nie często zdarza się czytać coś podobnie napuszonego, jak ten uniwersał, podpisany przez anonimową firmę „Narodnej Rady“, datowany ze „stołecznego grodu kniazia Lwa“, a umieszczony na miejscu naczelnem najpoważniejszego organu rusko-ukraińskich szowinistów, znanego „Diła“.

„My Rusini — czytamy w tej odezwie — dawno już przyzwyczailiśmy się w tem państwie do tego, aby nie przywiązywać wagi do oświadczeń ministrów, o ile się one odnoszą do naszego narodu; archiwa państwa zawierają już ogromne mnóstwo naszych pisemnych skarg, przedstawień i memoryałów, które pozostały bez skutku. Ministrowie zawsze mieli dla nas, jak i dla każdego narodu, przychylne słowo, gdy tymczasem rydwan życia państwowego toczył się dalej swoją drogą, niosąc nam zagładę i powolną zgubę“. — Z takiego założenia dochodzą autorowie odezwy do twierdzenia, że nie można ministrów ignorować, ale należy zamanifestować swoje istnienie tak, aby przeciwnik nie mógł powiedzieć, że w Galicyi wszystko w porządku. W tym celu Rusini „nie pójdą bić czołem u stóp austryackiego ministra, jak naród niewolników. O nie! Oni zgromadzą się i zabiorą głos na to, aby z piersi milionów dać wyraz usprawiedliwionego żalu, podnieść głośny i wielomowny protest ciemiężonego narodu przeciw tym krzywdom, które zwalono na Rusinów w ciągu kilku ostatnich dziesiątek lat.“ — „Narodna Rada“, idąc tedy za przykładem przodków, „którzy od wieków radzili wspólnie na wszechnarodowych wiecach“, uderza i teraz w potężny, pradziadowski dzwon wiecowy i życzy sobie, aby dźwięk jego popłynął daleko „na wschód i zachód“, zwołując wszystkich na dzień 31 b. m. do Lwowa, bo będzie on dniem „politycznego egzaminu i próbą narodowej dojrzałości Rusinów“.

Nazajutrz po ukazaniu się tej odezwy, „Hałyczanyn“ oświadczył na wstępie, że przewyższa ona swoją bezsensownością, bezcelowością i lekkomyślnością, jednem słowem — swojem „sztubactwem“ — wszystkie dotychczasowe wybryki pajdokratów.

Organ moskalofilów ruskich nie wątpi, że zwołany wiec nie przyniesie Rusinom żadnego pożytku, bo dr Koerber na wiec nie pójdzie, a ewentualne jego uchwały musiałaby mu zakomunikować wybrana „ad hoc“ deputacya, którą równie mogą wysłać istniejące organizacye polityczne, bez zwoływania wiecu. Będzie ten wiec miał tylko znaczenie „czczej demonstracyi, która prezydenta ministrów ani nie zagrzeje ani oziębi“. W myśl tych swoich wywodów zamieścił „Hałyczanyn“ w następnym numerze oświadczenie od moskalofilskich organizacyj politycznych następującej osnowy:

„Narodnyj Sawiet“ jako główny organ rusko narodowej partyi i polityczne towarzystwo „Russkaja Rada“ we Lwowie postanowiły uczynić wszystko, co od nich zależy, aby prezydentowi ministrów drowi Koerberowi przedstawić zgodnie z prawdą, poważnie i godnie, położenie ruskiej ludności Galicyi i wyrazić przed nim jej skargi i żądania“. Oświadczenie to komentuje od siebie „Hałyczanyn“ między innemi w ten sposób: „Jak wiadomo, dr Koerber odesłał ruskich posłów do parlamentu z ich skargami i żalami do lwowskiego Sejmu. Ta właśnie okoliczność zmusza do pokazania drowi Koerberowi, że ruska ludność kraju uważa parlament a nie Sejm, centralny rząd, a nie polską większość sejmową, za czynniki nie tylko decydujące o losach tej ludności, lecz także za nieodpowiedzialne“.

Zbliżającą się sesyę sejmową „Hałyczanin“ nazywa „niezwykłą“, ponieważ będzie ona pierwszą po secesyi ruskich posłów i po ponownem ich wybraniu. „Tylko naiwni — powiada wymieniony organ — mogą myśleć, że demonstracyjna secesya posłów ruskich zmieni stosunek polskiej większości w Sejmie do ruskiej ludności kraju i do jej żądań, i że powracający posłowie ruscy nie znajdą w Sejmie tychsamych przyczyn, dla których urządzili secesyę. Okoliczność ta postawi ich w położeniu bardzo trudnem, ponieważ wykaże bezskuteczność secesyi. Wobec tego będą oni musieli albo pogodzić się ze stosunkami, wskutek których Sejm opuścili, albo opuścić go znowu“.

Drugą przyczyną „niezwykłości“ tej sesyi sejmowej będzie brak p. Barwińskiego, głównego przedstawiciela wszystkich „er“ i „kursów“, które w ciągu lat piętnastu powstawały na gruncie pojednania Rusinów już to z Polakami, już to z rządem. Brak każdego innego, a nawet brak dwóch lub trzech innych posłów ruskich, nie miałby takiego znaczenia, jak właśnie brak p. Barwińskiego. Nieobecność jego w Sejmie może poważnie wpłynąć na zmianę stosunków nietylko między posłami polskimi i ruskimi w Sejmie, ale także wogóle między narodowościami w Galicyi. Być może, że raz już skończy się albo przynajmniej osłabi ta szachrajska polityka, która polegała na wzajemnem okłamywaniu się polskich i ruskich przedstawicieli, której uosobieniem był właśnie p. Barwiński, ale która nie przenikała do mas ludowych.

Dnia 9 b. m. odbyła się we Lwowie poufna narada ruskich posłów sejmowych przy współudziale drów Oleśnickiego, Korola i Mogilnickiego. Omawiano obecną sytuacyę w kraju, stanowisko posłów ruskich w Sejmie, jak również kwestyę przyjęcia lub nieprzyjęcia do klubu ruskiego ks. Effinowicza, następcy p. Barwińskiego. Niektórzy bowiem z posłów ruskich oświadczyli się przeciw przyjęciu ks. Effinowicza, niemniej jednak zdaje się, że ostatecznie klub ruski otworzy swe podwoje dla neofity politycznego, jakim jest nowy poseł ziemi brodzkiej, już choćby z tego powodu, że osłabiony już liczebnie nieobecnością posłów Glidziuka i Ochrymowicza, nie zechce do reszty obniżać liczby swych członków.

K. S.

Z półwyspu bałkańskiego.

Z półwyspu bałkańskiego nie ma wprawdzie na razie wieści wprost alarmujących, lecz bynajmniej z tego nie wynika, iżby stosunki tamtejsze nie dawały już powodu do zaniepokojenia. Przeciwnie, zarzewie ogólnego niezadowolenia tli się tam dalej pod sztucznie wytworzoną powłoką pokoju i lada chwila nowym wybuchnąć może płomieniem. Dotychczasowy przebieg akcyi reformowej nie zdołał jeszcze przekonać chrześcijańskiej ludności Macedonii, że jej położenie zmieni się rzeczywiście na lepsze, że uzyska chociaż część swych praw i ulg, o które walczyła przed rokiem z bronią w ręku, a które przyznano jej w zasadzie na zjeździe w Mürzsteg. Pewną sensacyę wowołała przed kilku dniami wiadomość, że naczelnik zreformowanej żandarmeryi macedońskiej, włoski generał Georgis, podał się do dymisyi. O jej przyczynach rozmaite krążyły wersye. Według jednej Georgis pragnie ustąpić dla tego, ponieważ wobec powolnego, bo rozmyślnie przez Portę przewlekanego toku akcyi reformowej, nie spodziewa się żadnych owoców po swej działalności w Macedonii. Według drugiej, zrazić się miał tem, że mocarstwa, zwłaszcza Austrya, poczyniły w Konstantynopolu kroki o powiększenie liczby oficerów europejskich żandarmeryi macedońskiej bez poprzedniego porozumienia się z nim, nawet bez jego wiedzy. Korespondent „Koelnische Ztg“ stara się nawet przedstawić rzecz tak, jakoby Georgis uważał obecną liczbę oficerów europejskich w Macedonii za zupełnie wystarczającą, dalej jakoby był zadowolony z rezultatów dotychczasowej swej pracy. Zdaje się jednakże, że mamy tu do czynienia z enuncyacyą, inspirowaną przez rząd turecki, i że na wiarę zasługuje raczej wersya pierwsza, przypisująca zniechęcenie Georgisa właśnie trudnościami, na jakie napotyka ze strony władz tureckich. — Faktem zresztą jest, że sułtan odrzucił żądanie ambasadora austro-węgierskiego, dotyczące pomnożenia liczby europejskich oficerów żandarmeryi macedońskiej, co świadczyłoby nietylko o niechęci padyszacha do energiczniejszego przeprowadzenia reform, lecz także, że wpływy Austro-Węgier w Konstantynopolu nie są zbyt wielkie.

Tymczasem macedońskie koła rewolucyjne zdają się przygotowywać do nowej akcyi terorystycznej. Świadczą o tem niedawne zamachy na linie kolejowe oraz pogróżki, jakie otrzymała świeżo dyrekcya kolei oryentalnej w Konstantynopolu. Z drugiej znów strony pojawia się na widowni nowy zbrojny ruch Albańczyków, tych wiernych sprzymierzeńców dążności reakcyjnych w otoczeniu sułtana, którzy zawsze występują na arenę wówczas, gdy rząd sułtański pragnie niechęć swą da żądanych od niego reform lub niedołęstwo swoje upozorować wyjątkowemi trudnościami i przeszkodami. — Dziwnym w każdym razie jest fakt, że właśnie w chwili, gdy cała akcya reformowa zawisła od utrzymania chwilowego chociaż pokoju na Bałkanie, sułtan ułaskawił wywiezionego przed kilku miesiącami do Azyi Solejmana Batusza, głównego przywódcę ruchu antireformowego w Albanii i że równocześnie z najbardziej zagrożonych okręgów tamtejszych wycofano większą część załóg tureckich. Batusza wrócił już przed kilku tygodniami do swego okręgu a obecny nowy ruch buntowniczy wśród Albańczyków ma być owocem jego knowań.

Stosunek między Bułgaryą a Turcyą jest wprawdzie od pewnego czasu pozornie przyjazny, mimo to zasługują na uwagę wieści o rokowaniach między bułgarskimi a serbskimi ministrami, które toczyć się miały w Marienbadzie pod przewodnictwem księcia Ferdynanda. Celem tych narad ma być nietylko traktat handlowy lecz także polityczne zbliżenie się Serbii i Bułgaryi celem wywierania silniejszego nacisku na Turcyę w sprawie reform. Jak daleko układy te postąpiły nie wiadomo dotychczas. Bułgarya stara się nadto o nową pożyczkę we Francyi wysokości 100 mil. franków.

Wszystkie te objawy razem wzięte — składają się na sytuacyę, której bezwzględnie pokojową nazwać nie można.

W przededniu rozstrzygającej bitwy.

Z depesz, jakie nadeszły dziś w nocy i rano, wnosić można, że nietylko pod Portem Artura,

Z uwag pesymisty.

(Dr. Koerber na wyjezdnem, czyli z tajemnic gabinetu przy Herrengasse. — Podsłuchana rozmowa z dwoma towarzyszami podróży, czyli ostatnie przygotowania. — Dalszy ciąg patrz p. t.: „Dr. Koerber w Krakowie“.)

Biuro prezydyalne przy Herrengasse. Dr **Koerber** przegląda program swej podróży do Galicyi, wręczony mu przez wicesekretarza dra Adama **Bieńkowskiego**.

Dr **Koerber** (czyta): „Przyjazd do Krakowa w sobotę o godzinie 6 minut 19 rano“. No, ja i tak wstaję o piątej, ale czy to dla Polaków nie za wczesna godzina? Jak Pan sądzisz, Panie Doktorze?

Dr **Bieńkowski**: Polscy urzędnicy i tak rano wstają do roboty. Niektórzy z nich, zwłaszcza po starostwach, już o 5-tej rano dobijają się do biur. Ekscelencya przekona się, co to za pilni ludzie. Ani jednego kawałka zaległości.

Dr **Koerber**: A więc dobrze. Czytajmy dalej. O „godzinie 9 rano zwiedzenie starostwa w Krakowie, o pół do 10 przyjęcia władz“... Panie Doktorze! Czy wystarczy pół godziny na zwiedzenie starostwa krakowskiego?

Dr **Bieńkowski**: Dla kogo innego mogłoby nie wystarczyć, bo rzeczywiście nowy gmach starostwa w Krakowie jest duży... tyle sal... schodów. Ale Ekscelencya, dzięki Bogu, taki krzepki, tak szybko zwykł chodzić, że pół godziny może wystarczyć. Nie potrzeba wreszcie wszędzie zaglądać, tam będzie wszystko w porządku.

Dr **Koerber**: Naturalnie, naturalnie, — nowy gmach, wizyta zapowiedziana... Jedźmy dalej... „Od pół do 10-tej do 1-szej przyjęcia władz i audyencye w starostwie“. Półczwartej godziny! Boże, daj cierpliwości! ...„O godzinie 3 min. 30 przejażdżka po mieście“... Ładnie. A cóż od pierwszej do trzeciej?

Dr **Bieńkowski**, zniżając głos, dyskretnie: Ekscelencyo, przecież to, jak u nas mówią, „hora canonica“... zwykło się jeść śniadanie.

Dr **Koerber**: A prawda! No, patrz Pan, byłbym zapomniał o śniadaniu. Mnie się to zdarza. A więc „od pół do 3-ciej przejażdżka po mieście, zwiedzanie Zamku, katedry na Wawelu, biblioteki, szpitala Bonifratrów, schroniska Lubomirskich“... A cóż potem, Kochany Panie Bieńkowski?

Dr **Bieńkowski**: Ekscelencyo, przecież musi być jakiś obiad, wieczór herbata... gościnność staropolska...

Dr **Koerber**: Oczywiście, oczywiście. Byłbym znowu zapomniał o obiedzie. Więc jesteśmy gotowi z sobotą. (Wzdycha głęboko). Jedźmy dalej. „W niedzielę o godzinie 8 rano nabożeństwo, od 9 do 12 inspekcya wyższego sądu krajowego, przyjęcie gremiów sądowych, zwiedzanie gmachów sądowych i zakładów karnych, audyencye“. Trzy godziny czasu. Czy nie za krótko? Jak Pan sądzisz, Panie Doktorze?

Dr **Bieńkowski**: Ekscelencyo, wszystko będzie przygotowane. Gmachy sądowe są wprawdzie rozrzucone, ale będą rącze konie. Ekscelencya hr. Andrzej Potocki ma dobre konie... Sądy krakowskie są sławne...

Dr **Koerber**: Tak, tak, tylko żeby znowu czego nie chcieli, bo to nowy prezydent apelacyi... Prawda, prawda, trzeba tę rzecz jeszcze rozpatrzeć. (Notuje w książeczce). No, coś się im tam przyrzeknie. Mniejsza o to. Jedźmy dalej. „O godzinie 12 w południe zwiedzenie wystawy metalowej“. No, proszę, proszę, więc mają wyroby metalowe? A Boehm-Bawerk wiecznie płacze, że Galicya nie może więcej płacić podatków, bo nie ma przemysłu. Cóż tam będzie na tej wystawie, Kochany Panie Bieńkowski?

Dr **Bieńkowski**: Krakowskie dzienniki nie opisały jeszcze całej wystawy, chociaż już tydzień mija od jej otwarcia. Musi więc być bardzo wielka. Ale mają być ładne rzeczy. Kasy Wertheimowskie... na pieniądze...

Dr **Koerber**: Rozumiem, rozumiem, Panie Doktorze, cóż więcej?

Dr **Bieńkowski**: Łóżka żelazne, gwoździe, pasy do maszyn, dzwony, powozy, różne, różne, ładne rzeczy. Oto katalog.

Dr **Koerber**: A to wszystko w porządku. Wcale spory katalog. Przeczytam go sobie w pociągu. Czytajmy dalej... „Od godziny 3-ciej“... A cóż? Trzy godziny będziemy zwiedzać wystawę? Na sąd 3 godziny, to jeszcze, ale...

Dr **Bieńkowski** dyskretnie: Ekscelencyo, przecież... śniadanie... gościnność staropolska...

Dr **Koerber**: Ah, prawda, prawda... A więc „od 3-ciej do 7-mej wycieczka powozami do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalń, po drodze lustracya starostwa w Podgórzu“... Czy to znowu nie za wiele czasu?

Dr **Bieńkowski**: Ekscelencyo, wieczór będzie przecież w Krakowie... obiad... Starostwo w Podgórzu jest słynne na całą monarchię z wielkiego porządku i niesłychanej pracowitości, więc...

Dr **Koerber**: To ładnie. (Czyta). „O godzinie 10 minut 55 wyjazd z Krakowa“. (Wzdycha). To byłby drugi dzień. Do Tarnobrzega jazda nocą. To bardzo dobrze. Nie będą mi pokazywać... „wsi Potemkinowskich“... „Zwiedzanie portu... wyjazd do Łańcuta“... Aha, prawda, coś to tam jest w tym Łańcucie. Mam go! Wódka!

Dr **Bieńkowski**: Ekscelencyo, to rezydencya Ekscelencyi hr. Romana Potockiego.

Dr **Koerber**: Nie zapomniałem, oczywiście, oczywiście. Hr. Roman bardzo przyjemny gentelman... (Czyta). „Z Łańcuta do Przemyśla... z Przemyśla do Lwowa“... Znowu śniadania, obiady... „We czwartek 1 września o godz. 2 wyjazd do Tarnopola, po drodze Skwarzawa... odwiedziny u Apolinarego Jaworskiego“... Mój Doktorze, powiedz mi Pan otwarcie, czy u Was w Galicyi nie za dużo już hrabiów? Bo słyszałem, że „galizischer Graf“ przestaje mieć u Was znaczenie.

Dr **Bieńkowski**: Ekscelencyo! U nas jest wprawdzie hrabiów wielu, może nawet o paru więcej, niż n. p. w Czechach lub Tyrolu, — ale też Galicya to ogromny kraj. Ręczę, że na jeden kilometr kwadratowy wypada u nas najmniej o 50 procent mniej hrabiów, niż w innych krajach monarchii. Jeżeli wolno mi być otwartym, to słyszałem niejednokrotnie u nas narzekania na upośledzenie Galicyi pod tym względem.

Dr **Koerber**: Dobrze, dobrze, dziękuję Panu, Kochany Panie Bieńkowski. (Zapisuje w notatniku: „zmieści się jeszcze śmiało 10 hrabiów“). „Es ist ein Jux, und kost' nit viel“... (Czyta): Wizyta w Skwarzawie... No, temu dam rady... Ale, ale, a jak tam w Galicyi patrzą na tytuły Ekscelencyj?

Dr **Bieńkowski**: Pokpiwają sobie z nich dziennikarze, Ekscelencyo, hołysze, co wiedzą, że nigdy tego tytułu nie dostaną. Ale porządni dziennikarze nigdy nie wypuszczają tego tytułu, gdy się komu należy. Wedle ostatnich wykazów statystycznych, w Galicyi wypada na 2000 mieszkańców zaledwie 0·68 tajnego radcy, gdy w Austryi Wyższej np. procentowo przypada 1·54...

Dr **Koerber**: Nie ma nieszczęścia, to się wyrówna. (Zapisuje w notatniku: „Nie żałować Ekscelencyj“)... Żeby tylko z tą Skwarzawą. (Do siebie): Ekscelencya Apolinary nie podobał mi się ostatniemi czasy, bardzo mi się nie podobał. (Uśmiechając się): Nie taki dyabeł czarny, jak go malują... Trzy nowe szkoły średnie, paralelki w Cieszynie... trzeba tam coś dać na głodny rok. Böhm-Bawerk musi dać. Teraz się im da, drugiego roku Korytowski wyciągnie z nich to samo podatkami. Naiwni ale poczciwi ludzie. Dobrze już, dobrze... dziękuję Panu, Kochany Panie Bieńkowski. Do widzenia w wagonie... Prosić pana radcę Bleylebena!... Dobry wieczór Panie Radco. I cóż, da pieniędzy?

Radca **Bleyleben**: Ekscelencya Böhm-Bawerk jest w rozpaczy. Wszystkie zapasy wydał już na armaty... A tu pogorzele, posucha w polu, posucha w kasach.

Dr **Koerber**: To niech pożyczy. Dla Galicyi muszę coś mieć. Z czem pojadę?... Referat do Skwarzawy gotów?... Dziękuję Panu, Kochany Panie Radco... Karol! Schowaj to do małej torby. Przeczytam wieczór do poduszki... Kochany Radco, czy znowu nie za wiele będzie orderów?...

Radca **Bleyleben**: Ekscelencyo, to nigdy nie zaszkodzi. Lepiej więcej, niż za mało. — (Uśmiechając się): Koszt taki marny, a efekt wielki.

Dr **Koerber**: To ta skrzynia! Ha, niech i tak będzie... (Do lokaja): Karol, pamiętaj o tej skrzyni, żeby przypadkiem w domu nie została... Kochany Radco, uprzedź kolegę Boehma, że jeszcze wpadnę do niego. Czasu już nie wiele... do widzenia na Nordbahnie.

— No, jak się ta jazda uda, to potem zabiorę się do Czechów. Ja im przecież dam rady... Karol, powóz...

M. K.

lecz także w Mandżuryi zbliża się rozstrzygająca chwila. — Telegram Kuropatkina do cara datowany z dnia 25 b. m., a wczoraj ogłoszony w Petersburgu, donosi, że Japończycy w dniu tym i w poprzednim znów zaatakowali linie rosyjskie w kilku punktach. Pod Tunzilu dwie kompanie rosyjskie wstrzymały na chwilę natarcie znaczniejszego oddziału japońskiego, przyczem straciły w zabitych i rannych blisko 60 ludzi. Na wzgórzach pod Liandiolian Japończycy sypią szańce. W dniu 25 b. m. toczyła się zacięta walka działowa w pobliżu miejscowości Kosyntsa; ponieważ zauważono w kilku stronach znaczne siły japońskie, zbliżające się do linij rosyjskich, w jednem miejscu brygadę, w innem dywizyę, w innem wreszcie dwie dywizye z silną artyleryą — przednie straże rosyjskie otrzymały rozkaz cofnięcia się do głównych pozycyj.

W Petersburgu obliczają siły japońskie, otaczające obecnie armię Kuropatkina, na 270.000 ludzi. Armia rosyjska ma liczyć 240.000 żołnierzy. Jeżeli więc pod Liaojang przyjdzie rzeczywiście do walnej rozprawy, będzie to jedna z największych bitew, stoczonych od czasów napoleńskich, a największa od czasu wojny francusko-niemieckiej. Z Petersburga donoszą dalej, że panuje tam podobno silna nadzieja zwycięstwa. Niektóre dzienniki zapowiadają już nawet, że po wygranej bitwie Kuropatkin zaraz ruszy na odsiecz do Portu Artura i że także tę twierdzę ocali jeszcze dla Rosyi.

Daleko mniej wiary w ostateczne zwycięstwo Rosyi zdradza ludność chińska Mandżuryi. Według doniesień ze strony rosyjskiej, chińscy mieszkańcy Mukdenu i Liaojangu przygotowują się już do uroczystego przyjęcia zwycięskich Japończyków. Zastępca chińskiego taotaja w Mukdenie wydał już nawet odezwę, wzywającą ludność do powitania Japończyków jako przyjaciół, gdy zaś rosyjski komendant zamierzał pociągnąć go do odpowiedzialności z tego powodu, Chińczyk zniknął z miasta. Ludność chińska przybiera postawę coraz mniej przyjazną dla Rosyan. Według depeszy „Biura Reutera", Rosyanie tylko w znaczniejszej liczbie wychylać się mogą z obozu; podróżowanie po kraju bez asysty wojskowej stało się wprost niemożliwe. Patrole rosyjskie staczać muszą na każdym kroku utarczki z Chunchuzami, których „bandy" mnożą się z każdym dniem.

Ostatnie — do tej chwili — wiadomości z pod Portu Artura potwierdzają doniesienia Chińczyków, że ważny port Itzsan, czy Izcan, na północ od miasta, stanowiący niejako klucz do fortyfikacyj rosyjskich, jest już w rękach Japończyków, którzy nadto opanowali także zatokę Gołębią i wszelkie pozycye ważniejsze na zachód od twierdzy, za to od góry Liaotiszan. Z pozycyj, które zajmują na wschód od twierdzy, zasypują pociskami nie tylko miasto, ale i port. Padają one niekiedy podobno tak gęsto, że woda w porcie rozgrzewa się od eksplozyi. W posiadaniu Japończyków znajdują się także źródła strumienia, zaopatrującego miasto w wodę. Okręty rosyjskie w porcie [illegible] według relacyi Chińczyków, [illegible] pociskami japońskiemi, [illegible] zupełnie niezdatne do użytku. Japończycy [illegible] twierdzy.

O eskadrze bałtyckiej, która wkrótce odpłynąć miała do Azyi wschodniej, donoszą z Petersburga [illegible] okręty eskadry [illegible] na taką daleką podróż. Nadto pancernik „Orel" znów został uszkodzony [illegible] niewykrytą dotychczas ręką. Gdy miał wypłynąć z doków, okazało się, że do cylindrów parowych nasypano piasku, wskutek czego machiny nie mogą funkcjonować. Naprawa okrętu potrwa podobno co najmniej miesiąc.

Nowe listy Ibsena.

Dzienniki niemieckie donoszą, że wkrótce ukażą się nowe listy Henryka Ibsena, które zawierać mają zajmujące szczegóły z życia tego niepospolitego pisarza. Sprawozdawca literacki „Berliner Local-Anzeigera", uprzedzając wydanie tej korespondencyi, podaje z niej niektóre ustępy, mające ogólne znaczenie i z tego powodu zasługujące na powtórzenie.

„Wielbiciele Ibsena — pisze wymieniony sprawozdawca — nie mogą liczyć już na nowe utwory jego, niewątpliwą jest bowiem rzeczą, że poemat jego „Gdy się zmarli obudzą" pozostanie rzeczywiście epilogiem jego duchowej i poetyckiej twórczości. Tem pożądańszą jest tedy wiadomość, że jesienią roku bieżącego równocześnie w Kopenhadze i Berlinie ukażą się „Listy Henryka Ibsena", wydane przez Juliusza Eliasa i Halvdana Kohta. Pod względem rzeczowym i psychologicznym przyniosą one doniosłe szczegóły do zrozumienia Ibsena i jego rozwoju duchowego, na tle współczesnej epoki. Zawierać będą bogactwo szczegółów i treści, gdyż i w listach Ibsen dąży do istoty rzeczy, pisząc je nie dla pisania, lub z grzeczności, ale dlatego, że ma coś do powiedzenia. Jest to pamiętnikiem pisania listów — powiada — o swojej „wkorzenionej odrazie do rzemiosła pisania listów", określa siebie jako człowieka, który nie ma „pasyi do wymiany epistoł" i dziwi się, że pewien długoletni przyjaciel wyrzucał mu zaniedbanie z tego powodu.

„Tym długoletnim przyjacielem jest Jerzy Brandes, do którego Ibsen pisuje od r. 1866. Te listy właśnie ukażą się we wrześniu w czasopiśmie „Neue Rundschau", a dzisiaj mogłem już zajrzeć do nich. Uzupełniają one duchowy obraz wielkiego człowieka i pisarza, przynosząc także niejeden nowy rys. I tak list z grudnia 1870 r. podaje właściwy dogmat polityczny Ibsena. „To, co ze dzisiejszego dnia żyjemy — pisał wówczas Ibsen — to są okruchy ze stołu rewolucyjnego ubiegłego wieku, a te potrawy przeżuwaliśmy dosyć długo. Pojęcia domagają się nowej treści i nowego wyjaśnienia. Wolność, równość i braterstwo nie są już dzisiaj tem, czem były za czasów świętej pamięci gilotyny. Tego nie chcą zrozumieć politycy i dlatego nienawidzę ich. Ludzie żądają specyalnych rewolucyj, rewolucyj zewnętrznych, w polityce itp. A to wszystko jest drobnostką. Chodzi o zrewoltowanie ducha ludzkiego". — W kwestyi wolności myśli Ibsen podobnie, jak Lessing o prawdzie, że tylko dążenie do niej zbawia nas: „To, co ja nazywam walką o wolność, nie jest przecież niczem innem, jak ciągłem, żywotnem przyswajaniem sobie idei wolności. Kto posiada wolność pod inną postacią, niż pod postacią czegoś, co mamy dopiero zdobyć, ten ma ją martwą i bezduszną, gdyż pojęcie wolności ma przecież tę cechę, że nieustannie rozszerza się, gdy je sobie przyswajamy, i dlatego jeżeli ktoś podczas walki stanie i powie: „Teraz ją posiadam" — to okazuje przez to, że ją stracił."

„W sposób znamienny sformułował Ibsen przeciwieństwo, które pomiędzy Björnsonem a nim panuje: „Björnson — pisze Ibsen — powiada, że większość ma zawsze słuszność. Praktyczny polityk musi tak mówić. Ale ja z konieczności powiadam: mniejszość ma zawsze słuszność. Oczywiście nie mam na myśli mniejszości ludzi zastoju, którzy kierowani są przez wielkie stronnictwo środka, zwane u nas liberalnem — lecz mam na myśli tę mniejszość, która idzie naprzód tam, dokąd większość nie zdążyła." W innym liście dowodzi, że wojownik duchowy na przodującej placówce nigdy nie zgromadzi naokoło siebie większości, że tłum po 10 może latach stanie na jego stanowisku, że wtedy jednakże ów bojownik wyprzedzi innych o dalszych lat dziesięć. „Co się tyczy mojej osoby — pisze Ibsen — to mam w każdym razie uczucie takiego nieustannego dążenia naprzód. Tam, gdzie stałem niegdyś, pisząc rozmaite książki, tam stoi dziś dosyć zwarta masa, ale mnie już tam niema.., jestem gdzieindziej, dalej, jak sądzę". (Tutaj, jako tłómacz, dodać muszę uwagę, że Ibsen w zasadzie ma słuszność, mówiąc o przodownikach duchowych, ale czy na jego dawniejszem stanowisku stoi dziś „dosyć zwarta masa", jest bardzo wątpliwem).

„Pod względem politycznym, a właściwie narodowym przeszedł Ibsen równie drogę rozwoju: „Zacząłem — pisze — od tego, że uważałem się za Norwegczyka, potem stałem się Skandynawczykiem, a teraz jestem na stanowisku ogólno-germańskiem".

Oto szczegóły z listów Ibsena, mających się wkrótce ukazać. Podaliśmy je według „Local-Anzeigera" berlińskiego; może później, po ukazaniu się całej korespondencyi, będziemy mogli podnieść rzeczy, pominięte przez niemieckiego sprawozdawcę — a jednakże mające swoją wagę dla innego forum.

Kronika.

Kraków, 27 sierpnia.

Dobiegają już ostatnie dni sierpnia, ostatnie dni wywczasów wakacyjnych, kończą się ferye, urlopy, letnie odpoczynki „na świeżem powietrzu", pustoszeją uzdrowiska, milknie gwar setek kuracyuszów u wód, i życie codzienne, mozolne, szare — życie pełne trudu i walki o byt — rozpoczyna znów swe panowanie. Zaludniają się znów miasta, codzień wszystkiemi pociągami wracają letnicy w mury miast, setki młodzieży szkolnej obojga płci snuje się po ulicach spiesząc za kupnem książek i materyałów szkolnych, dziesiątki ojców i matek, mających dzieci swe zapisać do zakładów szkolnych w mieście ogląda się za „odpowiednią stancyą", wzmożony ruch na ulicach zapowiada, że jesteśmy w przededniu rozpoczęcia roku szkolnego.

Więc ruch ten, chociaż znacznie słabszy, niż lat ubiegłych o tej porze, daje się zauważyć w Krakowie od dni paru.

Jest to pora, na którą tak bardzo liczą kupcy krakowscy wszystkich kategoryj, pora, gdy z powodu powrotu z kąpiel do swych siedzib tak wiele osób zwykle zatrzymywało się w Krakowie. Niestety w bieżącym roku pora ta nie dopisała tak, jak na się liczono. Z powodu wojny na dalekim Wschodzie wiele rodzin w Królestwie Polskiem zmuszonych było zrezygnować z udania się do wód galicyjskich, wobec czego odpadł ów tradycyjny przejazd przez Kraków i zatrzymywanie się dłuższe w naszem mieście, najlepszej klienteli tutejszych kupców. — Drugim powodem, wpływającym ujemnie na stosunki ekonomiczne naszego miasta, jest takie połączenie pociągów kąpielowych galicyjskich z pociągami z Wiednia, Warszawy i Lwowa, że pozwala ono podróżnym zaraz, albo po upływie bardzo krótkiego czasu udać się w dalszą drogę, tak, że bardzo wiele osób omija Kraków, nie zatrzymując się w naszem mieście wcale. Wpływa to może korzystnie na rozwój miejsc kąpielowych, ale odwraca od Krakowa znaczną część przejezdnej publiczności.

Z tych powodów grupy przejezdnych, a głównie Królewiaków, coraz rzadziej widywane są na ulicach naszego grodu. Te rodziny jednak z za kordonu, które zatrzymały się w Krakowie, korzystają pilnie ze swego tutaj pobytu i zwiedzają miasto i jego osobliwości, pamiątki, kościoły i t. p.

Osoby, które były w Krakowie po raz pierwszy są, jak to mieliśmy sposobność słyszeć, zachwycone miastem, zachwyt ich byłby zupełny, gdyby nie kilka „ale".

Te „ale" zebraliśmy w jednę całość, którą w najbliższym czasie zakomunikujemy tym, którzy o tem wiedzieć powinni.

Tutaj tylko, kończąc to pożegnanie wakacyj, zwracamy się z serdecznem powitaniem do młodzieży, przybyłej do miasta ze stron różnych, życząc jej, aby na nowo z umysłem świeżym, z siłami wzmocnionemi wzięła się do pracy, bacząc, że wszelki wysiłek, choćby trud najwyższy, ponosi dla szczytnej idei przygotowania się na światłych i patryotycznych obywateli, pożytecznych pracowników polskich.

Z „Sokoła". Kurs gimnastyczny nauczycielsko-związkowy, który trwał 6 tygodni w Krakowie — odbyło 27 nauczycieli. Ćwiczenia gimnastyczne praktyczne i nabycie teoretycznych wiadomości zajmowało każdemu z uczestników kursu tego 6 godzin dziennie. Egzamin praktyczny i teoretyczny ukończyli z zadowalniającym postępem wszyscy uczestnicy kursu, z tych zaś niektórzy z postępem bardzo dobrym. — Kurs gimnastyczny lokalny dla pań zakończony zostanie w tych dniach.

Roboty przy kładzeniu nowej podłogi w głównej sali „Sokoła" są na ukończeniu, jak również odnawianie klatki schodowej. Roboty te musiały być wykonane z powodu wilgoci i grzyba, które były następstwem zeszłorocznej powodzi.

Retrospektywna wystawa metalowa. Z komitetu wystawy zabytków metalowych w połączeniu z wystawą zabytków cechowych krakowskich przy ulicy Wolskiej l. 12 otrzymujemy wiadomość, że z powodu napływu obcych, pragnących zwiedzić już urządzone sale, będą od niedzieli tj. od 28 bm. między godziną 11 a 4 dostępne dla publiczności za opłatą 50 hal. od osoby.

Z akademii sztuk pięknych. Towarzystwo bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie wniosło do Rady miasta prośbę o przyspieszenie budowy pawilonu rzeźby, motywując swą prośbę tem, że brak wentylacyi w małych i ciasnych, obecnie na ten cel przeznaczonych salkach, gdzie stale paruje glina, tudzież brak oświetlenia należytego i miejsca do swobodnego studyowania — nie tylko że utrudnia w znacznej mierze naukę, ale corocznie wtrąca w chorobę piersiową kilku z uczniów, zmuszając ich do przerwania rozpoczętych studyów.

O czysty wygląd miasta. Znaczna liczba brudnych i zniszczonych wystaw sklepowych i gablotek, jakie co krok można widzieć przy ulicach, przyczynia się niepomiernie do oszpecenia zewnętrznego widoku miasta. Czyż pp. komisarze obwodowi, wykazujący potrzebujące odnowienia fasady domów nie mogliby również przedłożyć magistratowi wykazu, potrzebujących odnowienia portalów i gablotek.

O halę targową w mieście. Ileż to razy już podnosiliśmy w naszym dzienniku tolerowanie ze strony Rady miasta wprost wstrętnych straganów, niby cygańskich szatr, pomieszczonych na Małym Rynku i Placu Szczepańskim, służących w porze dziennej na sprzedaż owoców i jarzyn, porą nocną zaś za miejsce noclegowe dla wszelkiego rodzaju bezdomnych jednostek. Głosy nasze jednakże, mimo tego, że są wyrazem opinii publicznej nietylko mieszkańców miasta Krakowa, ale i wszystkich przejezdnych osób, przebrzmiały bez skutku, a szatry te powitają jeszcze niewątpliwie i otwarcie „wielkiego Krakowa". Robi się wielką politykę, wielkie krociowe roboty inwestycyjne, chociaż na kredyt — ale nie można się zdobyć na wybudowanie porządnych kramów, chociaż na to potrzeba małych funduszów — a do tego kramy te nietylko, żeby się same spłaciły, ale przyniosą jeszcze napewne znaczny dochód gminie. Wobec braku tych kramów, coraz więcej handlarzy owoców, tak miejscowych, jak i zamiejscowych umieszcza swój towar w wynajmowanych sklepikach i pozbawia gminę znacznego dochodu. Do tego kramy, pomieszczone na Małym Rynku, stoją zbyt blisko ulicy, przeznaczonej dla ruchu wozowego, a obstawione jeszcze pakami i koszami, zmuszają kupujących do stania na miejscu, przeznaczonem dla jazdy wozów i zagrażają wprost bezpieczeństwu przez najechanie tychże osób. Niechże prezydyum magistratu — nie mogąc już odważyć się wobec braku funduszó na budowę nowych, zarządzi chociaż cofnięcie starych kramów nieco dalej ku środkowi placu, by kupujący mogli bezpiecznie i spokojnie załatwiać swe zakupna.

Przekopanie grobów. Kwatery O. P. Q. na cmentarzu miejskim zostaną w najbliższym czasie przekopane. Osoby, któreby życzyły sobie zabrać znajdujące się tam na nieopłaconych grobach pomniki, zechcą się zgłosić w budownictwie miejskiem do starszego inżyniera p. Świerzyńskiego.

Przy prywatnej szkole polskiej w Polskiej Ostrawie jest natychmiast do obsadzenia posada nauczyciela z roczną płacą 1920 koron. Podania, zaopatrzone w dowody uzdolnienia (świadectwo dojrzałości ewentualnie patent kwalifik.) i przebieg służby, nadsyłać należy pod adresem komitetu szkoły polskiej na ręce p. Zygmunta Mayera w Ostrawie Polskiej. Pierwszeństwo mają kandydaci uzdolnieni do prowadzenia chóra śpiewackiego i grający na organach.

Budowa nowego gniazda sokolego. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Gorlicach urządza w sali miejscowej strażnicy pożarnej wystawę szkiców i projektów na nową sokolnię w Gorlicach. Szkiców tych nadesłanych wskutek ogłoszonego konkursu jest 17. Wystawa trwać będzie przez tydzień, począwszy od niedzieli d. 28 sierpnia aż do niedzieli d. 4 września 1904 włącznie.

Drożyzna w kraju. Z powodu klęski posuchy drożyzna najpotrzebniejszych artykułów żywności w całym kraju wzmogła się niesłychanie. Tak np. pisze nam jeden z mieszkańców Cisny (powiat Lisko), że płacą w tej okolicy po 28 hal. za 1 klg. ziemniaków. A ziemniakami tymi żywią się przeważnie ubodzy robotnicy, głównie z zachodniej Galicyi, pracujący w tamtejszych parowych tartakach. I w tym to strasznym roku dyrekcya skarbu stwarza nowe posady egzekutorów, aby z powodu „dobrych urodzajów" ściągali energicznie podatki.

Zmarli.

Karol Zacharias, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 43, zmarł w Krakowie dnia 27 b. m.

Ze świata.

Dom ludowy w Warszawie. Budowa domu ludowego za Żelazną Bramą wkrótce będzie rozpoczęta. Z polecenia komitetu trzeźwości przystąpiono już do ścisłych pomiarów placu.

Za dużo analfabetów! Ostatnie tablice spisu jednodniowego w Warszawie wykazały liczbę analfabetów: mężczyzn 42%, kobiet zaś 56% ogólnej liczby ludności. Wypadałoby więc, że na 700.000 ludności w Warszawie prawie połowa, około 350.000 ludzi nie umie czytać ani pisać.

„Polonia" Styki. W marcu b. r. zabrano polskiemu Kołu śpiewackiemu „Dzwon" w Essen w prowincyi Westfalii dwa obrazy: „Tryumf Sobieskiego pod Wiedniem" i „Polonia" Styki. Obraz Sobieskiego policya po tygodniu zwróciła, zaś obraz „Polonia" pozostał na policyi. Po upływie 4 tygodni wytoczono kilku członkom powyżej wspomnianego Koła proces i to na podstawie paragrafu 130 niemieckiego kodeksu karnego (za podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej). Termin odbył się, jak pisze „Wiarus Polski", przed izbą karną w Essen. Sąd orzekł, iż obraz „Polonia" nie zawiera nic karygodnego. Spodziewano się tedy, iż obraz wkrótce Kołu zostanie zwrócony. Stało się jednak zupełnie inaczej. Prokurator kazał przez policyę zarządowi donieść, iż tylko ramy i szkło zostaną zwrócone, obraz zatem ma być zniszczony. Prokurator odwoływał się na jakieś dwa wyroki sądu w Gnieźnie i Bytomiu, na mocy których, tam obrazy „Polonia" zostały zniszczone, ostatni zaś wyrok sądu esseńskiego został pominięty.

Przeciw takiemu zamachowi zaprotestowało Koło energicznie i zażądało zwrotu obrazu. Nareszcie, po upływie kilku tygodni, obraz został zwrócony, pod warunkiem, że nie będzie umieszczony w publicznym lokalu.

Czerep Spiridowicz w Dubrowniku. Roznosiciel dyplomów honorowych i prezes moskiewskiego towarzystwa słowiańskiego, Czerep Spiridowicz zawitał w swej podróży do Dubrownika (Raguzy), aby oddać własnoręcznie dyplom członka honorowego p. A. Fabrisowi, znanemu redaktorowi serbskiemu. Publiczność serbsko-chorwacka zaniosła go na rękach pod pomnik Gundulica, dwie kapele miejskie wyszły na jego powitanie. Rzesza ludu wnosiła okrzyki na cześć Rosyi, jej przedstawiciela i na pomyślność oręża rosyjskiego. Tłum prosił p. Spiridowicza, aby był tłómaczem sympatyi ich dla Rosyi i dziękował mu, że „raczył łaskawie mianować" ich zasłużonego redaktora członkiem korespondentem towarzystwa moskiewskiego i że obdarzył go fotografią. Z Dubrownika podążył Spiridowicz do Djakowa, tam ofiarował dyplom biskupowi Strosmayerowi, który wywdzięczając się za godność członka honorowego, życzył powodzenia broni rosyjskiej i na intencyę tę odprawił nabożeństwo.

Fałszowanie wina. Stanisław Waldowsky, handlarz wina w Wiedniu, mający swój skład przy ulicy Heumühl pod l. 6, podrabiał od długiego czasu wino, używając do tego wody, spirytusu i koniaku. Jeden z restauratorów, który pobierał wino u Waldowsky'ego, doniósł magistratowi, że goście jego żalą się na ból głowy, który zawsze dostają po wypiciu tego wina. Magistrat zarządził rewizyę w składzie Waldowsky'ego, a stwierdziwszy fałszowanie wina na wielką skalę, oddał sprawę sądowi. Waldowsky skazany został na 3 miesiące aresztu i 1000 koron grzywny, lub w razie niemożności zapłacenia, na dalsze 100 dni aresztu. Pomocnicy jego otrzymali po 10 koron grzywny ze względu na łagodzącą okoliczność, że działali pod przymusem pryncypała.

Przygoda pułkownika Maszina. Jeden z węgierskich dzienników donosi, że serbski pułkownik Maszin, który tak wybitną rolę odegrał w krwawej tragedyi serbskiego królobójstwa, bawi obecnie w Piszczanach. Idąc przed kilku dniami na przechadzkę, spotkał p. Janinę Kwapilową, aktorkę czeskiego teatru w Pradze, którą znał z czasów, gdy p. Kwapilowa występywała na scenie teatru w Belgradzie. Pułkownik Maszin powitał ukłonem aktorkę czeską, która jednakże przeszła obok pułkownika, nie odkłoniwszy mu się. Pułkownik posłał p. Kwapilowej bilet z zapytaniem, dlaczego nie odpowiedziała na jego powitanie, czy się go może boi. P. Kwapilowa miała odpowiedzieć: „Nie jestem królową, nie mam więc powodu obawiać się".

Strejk robotników portowych w Marsylii zaostrza się. Robotnicy owi, którzy dotąd zachowywali się spokojnie, dali w czwartek prefektowi trzydniowy termin do interwencyi, w razie zaś, gdyby interwencya nie nastąpiła, zagrozili ogólnym strejkiem robotników. Woźnice tramwajowi, piekarze i kelnerzy oświadczyli gotowość przystąpienia do strejku.

Rosyanie na Korei. — Wojenny korespondent „Prawitielstwien. Wiestnika", Apuszkin, opisuje szczegółowo postępowanie partyzanckiego oddziału rosyjskiego pod dowództwem pułkownika Madritowa na Korei. Z opisu tego przytaczamy fakty, rzucające charakterystyczne światło na samą partyzancką ekspedycyę, jak również na stosunek ludności koreańskiej do Rosyan i Japończyków.

„Z przykrością zaznaczyć trzeba — pisze korespodent — że z bardzo nielicznemi wyjątkami cała masa ludności koreańskiej odnosi się do nas albo obojętnie, albo wprost wrogo, cała administracya Korei bowiem spoczywa w rękach Japończyków. Nawet tam, gdzie nas witano z serdecznością, jestem przekonany, że czyniono to nie z przyjaźni, ale ze strachu i obawy przed gwałtem. W ten sposób przez cały czas oddział nasz czuł się jak w kraju nieprzyjacielskim. Zapasy żywności i furaż prawie za każdym razem trzeba było zabierać siłą, albowiem miejscowa ludność kryła je i nie chciała nawet sprzedawać nam za pieniądze. Działo się to w tym czasie, kiedy na życzenie Japończyków, za pierwszym ich rozkazem, Koreańczycy przysposabiali wielkie zapasy prowiantów. W kilku miejscowościach przygotowane dla Japończyków zapasy wpadły w nasze ręce; w części skorzystaliśmy z nich, w części spaliliśmy je, ażeby z nich nie mógł skorzystać nieprzyjaciel. Były wypadki, że ludność koreańska okazywała nam i czynny opór, pomagając równocześnie Japończykom. Koreańczycy ukrywali Japończyków w razie naszego pościgu, szpiegowali nas i donosili Japończykom o każdym naszym ruchu. Żołnierze koreańscy pod dowództwem instruktorów japońskich, jak również koreańskie wolne drużyny (oddziały ochotników) urządzały na nas zasadzki, biły się z nami wielokrotnie, niepokoiły nasz oddział i przeszkadzały mu ciągle w ruchach. Wskutek tego oburzenie naszych partyzantów dochodziło do ostatecznych granic i oni to, mszcząc się, palili wioski i folwarki. Na szczęście żołnierze koreańscy w wojskowem rzemiośle mało są wyćwiczeni i jako materyał wojskowy są bez wartości, gdyż w przeciwnym razie wkrótce i to zupełnie byliby zniweczyli nasz mały partyzancki oddział."

Korespondent zaznacza dalej, że w obecnej chwili sympatya wszystkich Koreańczyków jest po stronie Japonii i że w razie możliwej kampanii w Korei nie powinno się im ufać. Równocześnie korespondent pociesza się, że Koreańczycy, jako naród, który posiada cechy wszystkich innych ludów wschodnich, zmienią się i będą przyjaciółmi Rosyi, gdy tylko uczują, że w walce jesteśmy silniejsi.

W dzienniku japońskim „Japan Times" pisano dawniej, że wszędzie, gdzie przechodziły rosyjskie oddziały, pozostały w Korei zgliszcza i popioły, że z Koreańczykami obchodzili się Rosyanie gorzej, niż z niewolnikami. Bito ich i głodzono. Czego Kozacy nie mogli zabrać, to niszczyli. Dzienniki rosyjskie pospieszyły z zaprzeczeniem tej wiadomości i nazwały to twierdzenie perfidyą i zwykłą japońską bezczelnością. — Czyż jednak korespondencya „Prawitielstwiennego Wiestnika" nie jest co do treści zupełnie zgodną z powyższem twierdzeniem japońskiego źródła?

Wielki pożar nafty.

W Antwerpii, na przedmieściu Hoboken, gdzie się znajdują ogromne zbiorniki nafty, wybuchł wczoraj groźny pożar, który przy szalejącej wtedy wichurze ogarnął prawie wszystkie rezerwoary naftowe. Pożar miał powstać wskutek pęknięcia jednego rezerwoaru przez eksplozyę gazów. Wypływająca nafta zajęła się od iskry pobliskiej kuźni. Płonącą nafę oceniają na 100.000 metrów sześciennych. — Nafta ta jest własnością Towarzystwa rosyjskiego. Stamtąd ogień przeniósł się także na rezerwoary amerykańskie „Standard Oil Comp." Również wagony naftowe stoją w płomieniach. Silny wiatr pożar podsyca. Okręty, stojące w porcie, opuszczają swe stanowiska. Straż ogniowa, wsparta przez wojsko, pracuje około zlokalizowania ognia. Dotąd spaliło się nafty własności „Standard Oil Company" 160.000 beczek, a rosyjskiego Towarzystwa „Eiffe" 120.000.

Dalsze szczegóły o olbrzymim tym pożarze, jakie nadeszły dzisiaj, są następujące:

Podczas wybuchu pożaru w Hoboken było zajętych tam 80 robotników, z których 6 brak. Zwłoki jednego znaleziono. Sądzą, że i inni zginęli w płomieniach. Czterej robotnicy są ciężko ranni. — Straż ogniowa ogranicza swą akcyę do zlokalizowania pożaru i ochrony sąsiednich budynków Z 40 rezerwoarów naftowych 38 stoi w płomieniach. Obawiają się rozszerzenia pożaru. Szkodę, która jest jednak ubezpieczona, oceniają na kilka milionów.

Głuchoniema i ociemniała autorka. W Ameryce istnieje głuchoniema i ociemniała kobieta, o której mówiąc Marek Twain powiedział, że jest, obok Napoleona I, największym cudem świata wieku XIX. Nazywa się ona Helena Keller, a obecnie uczęszcza na uniwersytet, by się przygotować do egzaminu doktorskiego. Ponieważ jest najzupełniej głucha, przeto stała jej towarzyszka „telegrafuje" jej każdy wykład na dłoni. Przed kilku laty napisała Helena Keller swoją biografię, a ostatniemi czasy wydała szkic o optymizmie. Jest to energiczny protest przeciw pesymizmowi Schoppenhauera, protest, który się opiera na niezachwianej wierze autorki we wszystko, co dobre na ziemi. Niewielka ta praca, jak stwierdzają gazety angielskie, wykazuje wielką głębię myśli, gruntowne oczytanie i bardzo szeroki widnokrąg umysłowy.

Wszechniemcy w Slawonii. Osady niemieckie w ziemiach chorwackich najliczniejsze są w Slawonii, gdzie Niemcy tworzą 15% (130.000) ludności slawońskiej. Choć liczbą nie są zbyt silni, potrafili przecież w kilku miejscowościach uzyskać względną a nawet absolutną większość. W życiu urzędniczem język niemiecki tu więcej niż chorwacki panuje. To też w Slawonii posiadają szkół swoich 37, z których aż 22 państwo utrzymuje. Wśród Niemców wzięły tutaj górę prądy wszechniemieckie od lat 12, kiedy pastor w Mitrowicy założył pismo „Mitrowitzer Zeitung" i rzucił zarzewie niezgody między Serbów i Chorwatów, w mętnej wodzie łowiąc ryby. Wkrótce powstały inne pisma pangermańskie. Prąd niemiecki usiłował rozlać się i po lewej stronie Dunaju w komitatach madziarskich, ale tu rząd stawił mu silną zaporę i organizacya niemiecka z tem większą siłą buchnęła w głębi obszaru chorwackiego, a posiada już dzisiaj takie zasoby, że przy najbliższych wyborach sejmowych oczekują Chorwaci w okręgach rumskim i indyjskim kandydatów niemieckich. Okolica Sremu już dziś prawie całkiem niemiecka, a podwaliną tej niemieckości są liczni zaprzańcy narodowi „gente Croati, natione Germani".

Broń przeciwko słomianym wdowcom. Dla ustrzeżenia płci pięknej na ulicach Londynu od oświadczeń miłosnych słomianych wdowców i innych mężów, którzy, opuszczając ognisko małżeńskie, chowają obrączki do kieszeni kamizelki, jedno ze stowarzyszeń kobiecych w Londynie proponuje, aby kobiety w Anglii postarały się o uchwalenie prawa, zniewalającego mężczyzn żonatych do noszenia zawsze na miejscu widocznem odznaki, świadczącej, że nie są już do wzięcia i nie mają prawa umizgać się do panien. Jeden z dzienników angielskich oświadcza wobec tego złośliwie, że najstosowniejszą chyba odznaką byłaby krepa na kapeluszu lub rękawie.

Zamach na miasto. Londyński dziennik „Daily Telegraph" otrzymał z Nowego Jorku wiadomość, że we wtorek niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali za pomocą dynamitu wysadzić w powietrze olbrzymi zbiornik wody nad miastem St. Mary w Stanie Ohio. Gdyby rzeczywiście tama zbiornika została wysadzona w powietrze, to ogromne masy wody, wdarłszy się do miasta, spowodowałyby katastrofę nieobliczalną w skutkach. Wybuch dynamitu uszkodził wprawdzie kamienną ławę, ale jej nie przerwał. Kilka domów zostało uszkodzonych, a znaczna liczba osób została ogłuszoną. W razie ujęcia zbrodniarzy przez policyę czeka ich lyncz ze strony oburzonych mieszkańców miasta St. Mary.

Poczty angielskie. Z wszystkich poczt na kuli ziemskiej najwięcej poczty angielskie słyną ze sprytu i punktualności — o tem wiedzą wszyscy. Nie tak wiadomem jest powszechnie, że pocztą angielską przesyłać można nawet dzieci. Ktoś chce posłać n. p. dziecko do szkoły. Prowadzi je na pocztę, składa opłatę, a listonosz odstawia je na wskazane miejsce. W ten sam sposób można nadać samego siebie. Ktoś n. p. chce odwiedzić swego znajomego, a nie wie którędy się do niego idzie, zgłasza się więc na pocztę, opłaca należytość i zostaje odesłany do miejsca przeznaczenia. Na miejscu, zanim pozwolą mu odejść, musi podpisać kwit na podjęcie przesyłki. Angielską pocztą można też posyłać żywą zwierzynę; myśliwi, którzy po polowaniu zwykle chcą się zabawić, odsyłają z reguły swe psy przez pocztę.

O sprycie listonoszy londyńskich świadczy fakt następujący. Pewien jegomość nie znał ani ulicy, ani numeru domu, gdzie mieszkał jego znajomy. Raz jednak był kiedyś u niego i zapamiętał oryginalny dom, stojący obok mostu na Tamizie. Znalazł jednak na kartce z widokiem ów dom obok mostu i zaadresował ją tak: „Pan N. N. mieszkający w domu oznaczonym krzyżykiem na odwrotnej stronie". Listonosz adresata odnalazł.

Katastrofa żywiołowa w Australii. „Kölnische Zeitung" donosi, że w całej Australii panują tak ulewne deszcze, że olbrzymie przestrzenie ziemi są zalane wodą. Orkan niszczy domy, wyrywa drzewa z korzeniami i zatapia okręty. W pobliżu zatoki Botany rozbił się parowiec „Nemezis", a załoga, złożona, z 31 ludzi, znalazła śmierć w falach. Trzy żaglowce zginęły bez śladu, a okręt „Laira" uratował się tylko w ten sposób, że cały ładunek, a mianowicie 45.000 metrów drzewa stolarskiego, wyrzucił do morza.

Dziecko w klatce. Niezwykła sprawa, zdolna poruszyć wszystkich pedagogów na świecie, zajmuje obecnie władze węgierskie. Pewien urzędnik, nazwiskiem Berg, mieszkający pod Pesztem, wychowuje swego syna w klatce, która latem stoi na dziedzińcu, a zimą w pokoju. Podłoga klatki wysypana jest piaskiem, stoi też w klatce ławeczka, na której malec może spocząć. Fakt taki nie mógł oczywiście pozostać tajemnicą; mówiono o nim szeroko, aż wreszcie ktoś zawiadomił władzę. Zjawili się przedstawiciele policyi u pana Berga, który zaprowadził urzędników do klatki i oświadczył im, że zamierza syna, który ma obecnie lat trzy, wychować w klatce; chłopiec jest bardzo żywy, na trzymanie ludzi do pilnowania go, p. Berg nie ma środków, a w klatce zabezpieczony jest od wszelkiego wypadku; nie wpadnie do wody, nie wleci pod koła, nie może bić się z chłopakami, zrywać kwiatów w ogrodzie, psuć sprzętów, niszczyć obić, ściągać obrusa ze stołu, tłuc co mu wpadnie pod rękę. Malec miewa się w klatce doskonale, otrzymuje regularnie jedzenie, kąpany jest codziennie, a wieczorem zanoszony do łóżka. P. Berg zaprotestował energicznie przeciw mieszaniu się władzy w tę sprawę; utrzymuje on, iż każdy ma prawo wychować dziecko, jak mu się podoba, byle nie z jego szkodą, a chłopcu nie dzieje się żadna krzywda. Ponieważ władza policyjna, ani sędzia okręgowy nie mogli znaleść paragrafu prawa, któryby zabraniał chować dzieci w klatce, przeto przesłano protokuły sprawy do prokuratoryi państwowej. Za jej sprawą przybyli w tych dniach do p. Berga sędzia śledczy i lekarze sądowi, poddali malca dokładnym oględzinom, lecz nie znaleźli nic, coby wnioskować kazało, że pobyt w klatce chłopcu nie służy. Zostawili go więc ojcu, a prokuratorya szuka obecnie przepisu praw,

mocą którego możnaby p. Bergowi zabronić chować dziecko w klatce.

Mianowania. Prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował starostami: starszego komisarza Jana Tyrowicza, sekretarza prokuratoryi skarbu dra Jana Waygarta, oraz sekretarzy namiestnictwa Józefa Langego, Macieja Biesiadeckiego i Seweryna Semlera.

Sekretarzami namiestnictwa mianowani komisarze: Teodor Torosiewicz, Alfred Leszczyński, Mieczysław Kaliniewicz, Roman Żurowski, Henryk Ettmayer Adelsburg i Józef Niesiołowski.

Starszymi komisarzami mianowani komisarze: Władysław Krasuski, Karol Mgloj, Edmund Stanisław i Bolesław Nieświatowicz.

Z Koła I. Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Kupony skontowe, wydawane przez firmy panów: Reim i Spółka, oraz Karol Wołkowski, przy linii A-B w Rynku głównym, przyniosły u pierwszej z tych firm w drugiem ćwierćroczu r. b. 10 K 13 h, razem z poprzednio wypłaconymi 28 K 95 h, u p. Wołkowskiego zaś: w II. kwartale r. b. 17 K 54 h, a razem z poprzednio wpłaconymi 113 K 19 h.

Tak dzięki pojmowaniu obywatelskich swoich obowiązków przez powyższe firmy Towarzystwo „Szkoły ludowej“ zyskało w krótkim czasie 140 K 14 h, za co Zarząd Koła I. składa tak p. Wołkowskiemu, jak i p. Reimowi serdeczne podziękowanie, a zwracając uwagę publiczności na ich firmy, prosi, by wydawanych kuponów nie rzucała, lecz umieszczała w skarbonkach Towarzystwa „Szkoły ludowej“, które na ten cel znajdują się w handlach wyżej wymienionych.

Książki dla biednych uczniów. Wydział Stowarzyszenia ku wsparciu biednych uczniów wyznania mojżeszowego w Krakowie zawiadamia, iż książki szkolne dla uczniów ubogich niższego gimnazyum i niższych szkół realnych rozdawane będą w dniach 29 i 30 sierpnia b. r. między godziną 5 a 7 po południu, natomiast dla uczniów gimnazyum wyższego, wyższych klas realnych, wyższej szkoły handlowej i seminaryum nauczycielskiego w dniach 31 sierpnia i 1 września b. r. również między godziną 5 a 7 w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Podbrzezie 2.

W konces. Wyższej szkole skrzypcowej prof. Roberta Posella nauka rozpocznie się z dniem 1 września. Wszelkie informacye od g. 4 do 5 ul. Radziwiłłowska 19.

Zabawę ogrodową na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej urządza w dniu 28 b. m. Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 28 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsł. z muzyką, napisał Wł. Lasota.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Konfederaci barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

We wtorek 30 sierpnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a.

Z kalendarza. W niedzielę 28 sierpnia: Augustyna b. w. d. k.; w poniedziałek 29 sierpnia: Ścięcie św. Jana i Sabiny m.; we wtorek 30 sierpnia: Róży Limańskiej i Feliksa m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 sierpnia termometr doszedł od 10·2 do 18·5 C.; barometr zwolna podnosił się.

Dnia 27 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·7 mm., termometru 13·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 27 sierpnia: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Dr Koerber w Krakowie.

Prezydent ministrów dr Koerber przybył dziś do Krakowa pociągiem pospiesznym o godz. 6 m. 19 rano w towarzystwie radcy dworu Bleylebena i wicesekretarza dra A. Bieńkowskiego. Na dworcu powitali ministra: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Chyliński, prezes Rady powiatowej Skirliński, namiestnik hr. Andrzej Potocki, prezydent sądu krajowego wyższego p. Hausner, delegat namiestnictwa r. A. Federowicz, nadprokurator dr Władysław Wędkiewicz, prezydent sądu krajowego A. Sumer-Brason, szef biura namiestnictwa W. Zaleski i dyrektor policyi Flatau. Po przywitaniu namiestnik hr. Potocki przedstawił ministrowi wszystkich obecnych, poczem nastąpił odjazd do pałacu „pod baranami“.

Po godzinie pół do 9 przybył dr Koerber z p. namiestnikiem z pałacu „pod baranami“ do gmachu starostwa przy ulicy Basztowej. Prezydentowi towarzyszyli p. Bleyleben i dr Bieńkowski. Przyjęty przez delegata p. Adama Fedorowicza, zwiedzał następnie wszystkie biura, wypytując się referentów szczegółowo o sprawy im przydzielane, informując się również o zeszłorocznej akcyi powodziowej, o stosunkach sanitarnych i weterynaryjnych powiatu, o skutkach klęski posuchy i t. d. Po tej lustracyi miał dr Koerber do urzędników przemowę, wyrażając się z uznaniem o działalności władz politycznych w Galicyi. Przed lustracyą biur starostwa przyjął prezydent grono urzędników tutejszej dyrekcyi policyi z kierownikiem, drem Flatauem na czele.

O godz. 9 m. 30 rozpoczęło się przyjęcie deputacyj w następującym porządku: Pierwsza przybyła kapituła krakowska, składająca się z ks. kanoników Midowicza, Wądolnego i Wróbla. Następnie przyjął dr Koerber komendanta korpusu Horsetzky'ego z generalicyą, poczem przyszła kolej na reprezentacyę miasta Krakowa z prezydentem drem Leem na czele.

Przyjęcie Rady m. Krakowa.

Prezydent dr Leo powitał dra Koerbera imieniem miasta, a wspomniawszy o życzliwem stanowisku jego w sprawie odszkodowania za zniesienie prawa kontumacyi, wyraził nadzieję, że przez odpowiednią regulacyę Wisły położona będzie tama wylewom. Ponieważ plany techniczne odeszły już do ministerstwa, więc mówca prosi, aby sprawa, ze względu na grożące ciągle niebezpieczeństwo, jeszcze w tym roku była załatwiona, co jest tembardziej pożądane, że od tego zawisło rozpoczęcie robót około budowy portu w Krakowie.

„Ze względu na wielkiej wagi znaczenie ekonomiczne portu dla przyszłości całego rozwoju Krakowa — rzekł dr Leo — musi reprezentacya miasta szczególną przykładać do tego wagę, aby tak przy prowadzeniu robót portowych, jak i przy regulacyjnych wodnych, szczególniej uwzględniono stosunki handlowe i przemysłowe naszego miasta. W ciągu ostatniego roku wskutek podatkowych znacznych ciężarów dał się odczuwać znaczny upadek ekonomiczny miasta. Zwracamy się wobec tego do J. E. jako kierownika rządu z prośbą o uwzględnienie naszych wielokrotnie wnoszonych postulatów o zniżenie podatku domowo-czynszowego i zupełne zniesienie opłat konsumcyjnych, ponieważ nie jest słusznem, aby miasto nasze, nie mając korzyści, jakie daje miasto stołeczne, ponosiło wszelkie jego ciężary.

„Od szeregu lat bezskutecznie prosimy o rozpoczęcie wykonania pewnych robót publicznych, a mianowicie budowy wyższej szkoły przemysłowej, pod którą plac budowlany wartości 150.000 koron ofiarowała gmina Krakowa, dalej budowy studyum rolniczego, jednego gimnazyum, jednej szkoły realnej, seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, pałacu sprawiedliwości, trzeciego mostu na Wiśle i wielu innych publicznych budynków. Rozpoczęcie tych robót wpłynęłoby nader korzystnie na rozwój rzemiosła i przemysłu w Krakowie“.

Zwróciwszy wreszcie uwagę na doniosłe zadanie, przypadające miastu naszemu do spełnienia wobec państwa i kraju, wyraził rzecznik Rady miejskiej nadzieję, że prezydent gabinetu do spełnienia powyższych postulatów się przyczyni.

Dr Koerber odpowiedział: „Jestem tem bardziej uradowany Waszem powitaniem, że właściwie dlatego przybyłem, aby własnemi oczami widzieć kierownictwo spraw przez państwowe władze w kraju, odrębne mającym wymagania. Piękne miasto Kraków ze starą historyą jego, ze wspaniałemi pomnikami, znałem już przedtem, teraz zaś znowu chętnie je odwiedzam.

„Wielki ustrój gminy ma swoje tradycye, które muszą być szanowane, ale jest sztuką rozumnej administracyi, torować drogi zmienionym potrzebom czasu, tak, aby cześć dla tego, co wiekowe, nie tamowała przystępu inowacyom. Miasto Kraków, mimo różnorodnego składu swej ludności (?!) umiało zachować zawsze wewnętrzną zgodę — i to jest starą jego, szacowną tradycyą. Żyjące jednak pokolenia zrozumiały, że temu na granicy trzech wielkich mocarstw położonemu miastu przypada wybitne zadanie i pracuje ono gorliwie nad spełnianiem tego zadania.

„Nie będę teraz wchodził w poszczególne życzenia, przedłożone przez szan. p. prezydenta miasta; sądzę jednak, że możemy wyrazić nadzieję, iż życzenia te kolejno będą się zbliżały do spełnienia. W niektórych kierunkach, które p. prezydent miasta wskazał, rozstrzygnięcie nastąpiło przynajmniej o tyle, że przeprowadzenie odpowiednich robót jest zapewnione i że obecnie chodzi już tylko o ich wykonanie. Bądźcie panowie przekonani, że w całej pełni uznaję znaczenie regulacyi Wisły i Rudawy. Mogę sobie zarazem przypisać zasługę, że gorliwie starałem się w obu tych kierunkach rzecz tak prowadzić, aby w stosunkowo krótkim czasie była wykonana. Mogę też panów zapewnić, że przy rozstrzygnięciu sprawy będziemy mieli na oku interesy miasta.

„Wchodzi tu również i to w rachubę, że budowa nowych dróg wodnych i portu jest postanowioną, a przyczyni się w pierwszej linii do rozwoju miasta także załatwienie wielu innych kwestyj, o których wspomina p. prezydent miasta, a które zbliżają się, jak sądzę, do załatwienia. Jestem ostatnim z tych, którzyby zapoznali, że podatki i ciężary, jakie ponosi zarówno miasto, jak i poszczególni jego obywatele, są dość wielkie. Według możliwości, trzymając się jednak zasady, że administracya państwowa, a niemniej także ludność ma interes w utrzymaniu równowagi budżetu — także i w tych kwestyach o ile będzie to możliwem, okażę się chętnym.

„Wiem, że miasto Kraków właśnie niedawno zwróciło się do ministerstwa skarbu o ulgi w podatku domowo-czynszowym. Podanie to będzie z pewnością jak najszybciej załatwione i podane życzliwemu rozpatrzeniu. Chciejcie panowie mieć przeświadczenie, że rząd w całej pełni świadomy jest potrzeb miasta. Spodziewam się też, że już w niedalekiej przyszłości spełnione będą przynajmniej najważniejsze z tych życzeń“.

Przyjęcie Rad powiatowych.

Z kolei przedstawili się prezydentowi gabinetu reprezentanci Rad powiatowych z Krakowa (Jan Skirliński i dr St. Skrzyński), z Chrzanowa (hr. Ant. Wodzicki i Edw. Mycielski), z Wieliczki (Karol Czecz, Twardowski i Skołyszewski), z Brzeska (Götz-Okocimski), nadto przedstawiciele powiatów bocheńskiego (Tytus Meisner) i bialskiego (dr Łazarski). Na powitanie tej reprezentacyi odpowiedział dr Koerber, że znany mu jest stan gospodarstw rolnych i rozmiarów posuchy i że dołoży starań, aby rząd udzielił możliwej pomocy dotkniętej klęską ludności.

Dalsze posłuchania.

Następnie przyjęci zostali: przedstawiciele uniwersytetu, Akademii Umiejętności, (radca dworu dr Zoll, prof. Górski, prof Straszewski), reprezentacya miasta Bochi (burmistrz Ferdynand Meiss), reprezentant miasta Podgórza burmistrz Maryewski. Deputacya miasta Białej, prezes Izby lekarskiej dr Walczyński, prezes Izby handlowo-przemysłowej Mendelsburg, instruktor przemysłowy w Krakowie p. Józef Schoenet, dyrektor Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń dr Franciszek Paszkowski, dyrektor filii Banku hipotecznego p. Jan Winiarz, prezydyum zachodniego gremium aptekarskiego, deputacya gminy wyznaniowej izraelickiej m. Krakowa, zastępcy zakładu do badania środków spożywczych profesor Bujwid i inspektor dr Leonard Bier — wreszcie reprezentanci władz rządowych i instytucyj państwowych.

Po skończeniu audyencyj prezydent ministrów dr Koerber złożył wizyty: prezesowi Akademii umiejętności hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, kardynałowi Puzynie, byłemu ministrowi Dunajewskiemu, komendantowi korpusu Horsetzky'emu, poczem udał się na śniadanie do resursy szlacheckiej, dane przez prezydenta sądu wyższego dra Hausnera.

Deputacyę członków gremium aptekarskiego zachodniej Galicyi prowadził aptekarz p. Rosenberg, który w dłuższem przemówieniu prosił o przyspieszenie sprawy reformy aptekarstwa w myśl żądań ogółu aptekarzy. Na to odparł dr Koerber, że o sprawie tej pamięta i dołoży starań, aby reforma ta jaknajrychlej została przeprowadzona.

Jutro, jak wiadomo, zwiedzać będzie dr Koerber przed południem gmachy sądowe i udzielać audyencyj sądowych, w południe zwiedzi wystawę, poczem odbędzie się w Grand-Hotelu śniadanie, dane przez prezydenta miasta. Po południu zwiedzenie kopalń wielickich, wieczorem obiad w resursie szlacheckiej, dany przez hr. A. Wodzickiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Śpiewnik historyczny** (Rok 1767 — 1863) napisał Jan Sawa. Nakładem polskiego Towarzystwa nakładowego we Lwowie. 1904. Oddawna brakowało podobnego dziełka w literaturze naszej, dziełka, jakiego od wydania „Śpiewów historycznych“ Juliana Ursyna Niemcewicza nie mieliśmy dotąd. Dzieje narodu polskiego od roku 1767, a więc od zawiązania konfederacyi Barskiej, do roku 1863, a więc do ostatniego powstania — opowiedziane w piosnkach i wierszykach ładnych, wdzięcznych, łatwych do zapamiętania — to istotnie książka bardzo pożyteczna dla naszej młodzieży. Autor Jan Sawa, pod którym to pseudonimem ukrywa się jeden z wybitnych poetów współczesnych wiązankę swoich pieśni poświęcił:

„Dzieciom polskim, zrodzonym w niewoli
Na okrytej żałobą dziś ziemi,
Gdzie nie wolno zapłakać, gdy boli,
Gdzie ojcowie są smutni i niemi,
Dzieciom polskim te pieśni podawa
ku nadziei dni lepszych...
Jan Sawa“

Pieśni Sawy pisane są z głębi serca i tchną bezgraniczną miłością ojczyzny i naszych bohaterów, dlatego śpiewnik ten zasługuje, aby znajdował się w każdym polskim domu.

— **„Myśl Polska“.** Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ „Myśl Polska“ nie odpowiada naszym przekonaniom, zaznaczamy przeto na tem miejscu, że z redakcyą tego pisma nie mamy nic wspólnego. Numer czwarty wyszedł już nie pod dawnym składem redakcyi. Artur Schroeder. Witold Bunikiewicz m. p.

Dział ekonomiczny.

✕ **Wystawa przemysłowo-rolnicza w Dembicy.** W niedzielę dnia 28 b. m. po południu odbędzie się na wystawie przemysłowo-rolniczej w Dębicy (której otwarcie nastąpi w sobotę d. 27 b. m.) wiec przemysłowy, zwołany z inicyatywy Biura „Ligi pomocy przemysłowej“. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa zabezpieczenia naszej produkcyi od oszukańczej konkurencyi zagranicznych, niby „krajowych“ towarów.

✕ **Przesilenie handlowe w Królestwie Polskiem.** Zagraniczne firmy, utrzymujące stosunki handlowe z Królestwem Polskiem, ponoszą skutkiem przesilenia ekonomicznego, które nawiedziło Królestwo, znaczne straty. Zwłaszcza firmy belgijskie żalą się, że kupcy w Królestwie nie chcą przyjąć przysłanych im towarów, na które firmy owe otrzymały drobne zaliczki. Kupcy belgijscy za pośrednictwem konsula belgijskiego w Warszawie żądają od kupców polskich zapłaty za towary — spór jednakże się przeciąga, a towary leżą na składach na dworcu, skutkiem czego z dnia na dzień wzrasta należytość składowa.

Z targów zbożowych. Kraków, 26 sierpnia. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 20·— do 20·50. Pszenica czerwona i żółta od 20·20 do 20·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 16·— do 16·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·— do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·— do 15·80. Groch od 20·— do 26·—. Tatarka od 17·40 do 18·80. Proso od 18·— do 14·—. Fasola od 21·— do 30·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 9·60. Słoma od 4·80 do 5·20. Koniczyna od 10·— do 11·20. Ziemniaki za hektolitr od 6·40 do 7·60. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masło za 1 klg. od 1·80 do 2·—. Masło za garniec od 6·50 do 7·—. Spirytus na 90°. Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75°. Tralesa od —·— do 160·—. Kukurydza za 100 klg. od 16·60 do 17·60. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 14·— do 14·50. Rzepak zimowy nowy za 100 klg. od 21·50 do 22·—.

Budapeszt, 27 sierpnia. Pszenica na październik 10·72 do 10·73. Żyto na październik 8·20 do 8·21. Owies na lipiec 7·18 do 7·19. Owies na październik 7·21 do 7·22. Kukurydza na sierpień 7·40 do 7·41. Kukurydza na maj 7·39 do 7·40. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie lepsze; wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 sierpnia.

Wybory do Sejmu. Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że z dniem dzisiejszym lista wyborców uprawnionych do głosowania na posła sejmowego wyłożoną jest do publicznego przeglądnięcia interesowanych i że równocześnie się dziś zaczyna ośmiodniowy termin reklamacyjny.

Poświęcenie gmachu nowego muzeum przemysłowego odbędzie się w obecności dra Koerbera d. 1 września o 9 rano. Poświęcenia dokona ks. arcybiskup Bilczewski, poczem nastąpi zwiedzenie gmachu i zbiorów.

Testament ś. p. hr. Dzieduszyckiej został wczoraj otwarty. Cały majątek zmarłej złożony w Banku krajowym wynosił 1,300.000 koron. Legaty wynoszą 857.000 koron. Cała służba otrzymała całoroczne pensye. Z zakładów dobroczynnych większe kwoty otrzymały między innemi „Przytulisko Brata Alberta“ i „Zakład Dzieciątka Jezus“.

Osobnym listem poleciła zmarła, aby sławny zbiór kossakowskich akwarel (portrety koni sprowadzonych przez jej męża z Arabii) oddano Pawłowi hr. Dzieduszyckiemu, synowi ordynata z tem, aby zostały w rodzinie. Spodziewać się należy, że akwarele te dostaną się do galeryi, którą hr. Dzieduszycki urządza w pałacu swym przy ulicy Kurkowej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę 28 sierpnia: „Bandyci“, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 29 sierpnia: „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach E. Reilerera z motywów J. Straussa.

We wtorek 30 sierpnia: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Z teatru wojny.

Według depesz, które otrzymaliśmy w ciągu dzisiejszego dnia, wielka bitwa w okolicy Liaojangu już się rozpoczęła. Toczy się ona na ogromnej przestrzeni; jeden tylko front — wschodni, ma mieć 20 mil ang. długości, a zapewne nie o wiele krótszą będzie linia bojowa na południu. Wobec tego bitwa potrwa niezawodnie kilka dni, zanim rozstrzygną się jej losy.

Także pod Portem Artura walka staje się coraz gwałtowniejszą.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 27 sierpnia.)

Bitwa pod Liaojang.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Liaojang z dnia 26 b. m.: Noc z dnia 25 na 26 przepędzili Rosyanie i Japończycy na swoich pozycyach, oddaleni od siebie mniej więcej pięć wiorst. Nad ranem **rozpoczął się atak Japończyków na całym froncie.** Przed południem o godzinie 10 słyszano w Liaojang kanonadę z południowego wschodu; tak samo wieczorem.

Londyn. Do „Daily Express“ telegrafują z Niuczwangu: Po dokonanem zrekognoskowaniu pozycyj rosyjskich przez przednie straże japońskie, **nastąpił ogólny ruch naprzód wszystkich dywizyj japońskich przeciw pozycyom rosyjskim pod Liaojangiem.** Jedna z tych dywizyj zajęła miejscowość Lianciantsian i spędziła z pola przednie straże rosyjskie. **Atakujące wojska japońskie zajmują linię na 20 mil długą.** Towarzyszy im bardzo silna artylerya, która stacza **zaciętą walkę z artyleryą rosyjską.** Straty obustronne nie są dotychczas znane.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą pod datą 25 b. m.: **Onegdajszy atak dwóch dywizyj armij Kurokiego na pozyce rosyjskie został odparty, przyczem artylerya rosyjska zdemontowała 32 działa japońskie.** Wczoraj walka rozpoczęła się na nowo. Od południa posuwają się wojska japońskie wzdłuż rzeki Udochetse, która płynie na północ od Hajczeng. Lewe skrzydło japońskie stoi pod Tawantai, 7 wiorst na północ od miasta Niuczwangu (nie Inkau).

Berlin. Według depeszy jaką tutejszy „Localanzeiger“ otrzymał z pod Liaojangu, wzmocniona znacznie **artylerya rosyjska ma obecnie już przewagę nad artyleryą japońską,** co okazało się zwłaszcza w onegdajszych starciach.

Za pomocą balonów.

Londyn. O podjętych na nowo operacyach zaczepnych w okolicy Liaojangu, Japończycy żadnych nie przepuszczają depesz. Rekognoskują oni pozycye rosyjskie za pomocą wielkich balonów. Jeden z nich unosił się wczoraj nad obozem rosyjskim, z którego go ostrzeliwano.

Z Portu Artura.

Londyn. Wkoło Portu Artura toczy się walka w dalszym ciągu. Huk dział był w czwartek tak silny, że **słyszano go aż w Czifu.** W środę zbliżyli się Japończycy już podobno **do europejskiej części miasta,** która jest oddalona tylko o jedną milę angielską od właściwego miasta Portu Artura. O katastrofie, jakiej uległy dwa rosyjskie kontrtorpedowce w środę, donosi komendant trzeciej japońskiej dywizyi morskiej: Widzieliśmy dokładnie, jak w środę wieczorem kontrtorpedowiec rosyjski o dwóch kominach na wschód od Liaotieszan **najechał na minę podwodną i jak wyrzucony został w powietrze, aby następnie zatonąć.** Krótko potem na innem miejscu **spotkał tensam los kontrtorpedowiec rosyjski o czterech kominach.** Ten okręt atoli zdołał się jeszcze utrzymać na wodzie, tak, że statki, które pospieszyły mu z pomocą, mogły go jeszcze wciągnąć do portu. — W czwartek rano wypłynęło z przystani 5 parowców rosyjskich w towarzystwie trzech kontrtorpedowców, które zaczęły szukać min podwodnych, lecz rychło wróciły znów do portu.

Berlin. Do tutejszego „Tageblattu“ donoszą z Petersburga: Faktem jest, że ataki japońskie na północny i wschodni front fortyfikacyi Portu Artura stały się znacznie gwałtowniejsze. Szczególnie zagrożonem jest lewe skrzydło północnego frontu. Naczelnym wodzem armii japońskiej pod Portem Artura jest zawsze jeszcze generał Nogi, w jego też imieniu zaproponowana została Rosyanom kapitulacya. Wiadomość, jakoby dowództwo nad tą armią objął marszałek Jamagata, nie sprawdza się. Rosyanie zaciągnęli na wały ciężkie działa tych okrętów wojennych, które już nie są zdatne do walki. Działa te wyrządzają Japończykom ogromne szkody.

Druga armia rosyjska.

Berlin. Do „Tageblattu“ telegrafują z Petersburga z zupełnie wiarygodnego źródła: **Utworzenie drugiej armii rosyjskiej już jest postanowione. Będzie się ona składała z 4 korpusów, zbierze się koło Mukden, a dowodzić nią będą generałowie Kaulbars i Suchomłynów.** Armia ta otrzyma silną artyleryę górską oraz znaczną ilość bateryi ciężkich dział pozycyjnych.

Flota bałtycka.

Kopenhaga. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że rosyjska flota bałtycka wkrótce **odpłynie do Azyi.** — Władze duńskie otrzymały już zawiadomienie, że flota ta przepłynie przez cieśniny koło Danii za 10 dni.

Korea pod protektoratem Japonii.

Londyn. „Standard“ donosi z Tokio pod datą 25 b. m.: Cesarz koreański przyjął przedłożone mu dnia 12 b. m. przez posła japońskiego propozycye co do wprowadzenia do państwa reform, między temi przyjęcie monety japońskiej, zredukowanie armii koreańskiej do rzędu przybocznej gwardyi cesarskiej w sile 1000 ludzi, odwołanie wszystkich posłów i konsulów koreańskich i zastępstw koreańskich interesów za granicą, których miejsce zajmą dyplomatyczni przedstawiciele japońscy i t. p.

Ruch przeciwko Europejczykom w Chinach.

Londyn. „Standard“ donosi z Tientsinu pod datą 25 b. m.: W okręgu Sinanfu rozlepiono afisze ze słowami: „Śmierć obcym dyabłom, od siódmego miesiąca począwszy“. — Chrzecijanie uciekają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 sierpnia.

Petersburg. Car udaje się dziś po południu na przegląd wojsk do Nowoczerska, do okręgu dońskich kozaków.

Petersburg. Ks. Henryk pruski i ks. Ludwik battenberski dziś rano stąd odjechali. Car odprowadził ich na dworzec.

Dr Koerber w Oświęcimie.

Oświęcim. Prezydent ministrów dr Koerber przejechał tutaj dziś rano o godz. 5 pociągiem pospiesznym. Z inicyatywy okolicznych właścicieli większych posiadłości wręczono mu obszerny memoryał w sprawie regulacyi górnej Wisły i Soły z prośbą, aby piekącą tą sprawą zechciał się zająć osobiście.

Dla nauczycieli szkół przemysłowych.

Wiedeń. Długoletnie życzenia nauczycieli państwowych szkół przemysłowych, aby im czas służby przed definitywnem ich zamianowaniem wliczano do lat służby przy wymiarze emerytury, zostało na propozycyę ministra oświaty przez cesarza uwzględnione i przychylnie załatwione.

Biegunka w koszarach.

Wiedeń. W koszarach w IX obwodzie [...]skim, w których stoi załoga 60 p. p., [...] pułk ułanów i 21 batalion strzelców, wybuchła biegunka. Dotychczas zapadło na tę chorobę [...] żołnierzy.

Nowy akt łaski carskiej.

Petersburg. Z okazyi urodzin następcy tronu wyszedł ukaz carski, zarządzający, aby dla dzieci rannych lub poległych zasłużonych żołnierzy wyznaczono z kancelaryi gabinetowej odpowiednią sumę na szereg stypendyów imienia cara i carowej. Oprócz tego mają być przeznaczone w imieniu całej rodziny carskiej odstetki od kwoty 2,000.000 rubli na wsparcia dla rodzin wspomnianych żołnierzy i na wychowanie dzieci.

Odwołanie posła.

Petersburg. Krążą pogłoski, że rząd rosyjski zamierza wkrótce odwołać posła swego w Waszyngtonie Cassiniego, ponieważ stosunki między nim a prezydentem Rooseveltem i sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hayem, są naprężone.

Pożar w Antwerpii.

Antwerpia. Dotąd znaleziono trupy zwęglone czterech robotników. Pożar trwa dalej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 753·—. Akcye Anglobanku 279·60. Akcye Unionbanku 524·50. Akcye Länderbanku 429·—. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Bodencredit 940·50. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 633·—. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5435·—. Akcye kolei czerniowieckiej 575·50. Akcye Alpiny 442·50. Akcye Rima Murany 498·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2295·—. Akcye Fabryki broni 480·—. Akcye Tureckie tytoniowe 343·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1000·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·50. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 128·—. Marki 117·25. Rubie 253·50.

Cukier 25·50—25·60 stały. Spirytus 53·60—54·20 słabszy. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po rezerwowanym przebiegu zakończenie na Berlin silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	94 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 25
4% " " " " " 42-letn.	99 50	100 25
4% " " " " " 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100 50	101 20
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	88 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	539 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	576 —	578
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 15	99 70
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 10	99 25
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 —	118 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Konwikt XX. Pijarów w Krakowie.

Kolegium XX. Pijarów przyjmuje do pensyonatu **uczniów** w wieku od lat 10 do 13 za opłatą miesięczną 40 kor. Przy pensyonacie jest szkoła przygotowawcza do gimnazyum lub szkoły realnej za opłatą miesięczną 10 koron. Bliższych informacyj można zasięgnąć u X. Rektora lub X. Prefekta. 2275 3 3

Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi prace

Wł. Studnickiego

Współczesna Syberya 1897	K 3·20
Szwajcarya 1897	K 2·40
Wykład ekonomii politycznej 1900	K 3·—
Wyodrębnienie Galicyi 1901	K 2·—
Rosya w Azyi wschodniej (z powodu konfliktu na Wschodzie)	K 1·50
Od socyalizmu do nacyonalizmu 1904	K 5·—

2324 2 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie fortepian do użytku oraz osobne pokoje, także konwersacya niemiecka i francuska. **Ul. Łobzowska l. 8**, I. piętro, drzwi na lewo. 2327 5 10

Bardzo tanio

uczę buchalteryi pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej i stenografii, oraz przygotowuję do egzaminu z rachunkowości kupieckiej i państwowej. Prowincya piśmienie. Zgłoszenia pod **„Nauka zawodowa"** poste restante **Kraków**. 2346 3 3

Pedagog, emeryt,

przyjmie 2 uczniów z lepszego domu, zapewniając opiekę rodzicielską. Kraków, ulica **Zwierzyniecka l. 21, I. p.** 2368 2 4

Mieszkanie dla PP. Studentów

z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską. Na żądanie może być udzielana pomoc w nauce. **Ulica Karmelicka 21,** stróż wskaże. 2364 3 4

PATENTY

na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański

1734 przysięgły rzecznik patentowy 25 96

Wiedeń, VII., Lindengasse 2.

(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe

NAGNIOTKI

w Aptece E. Sokalskiego w Kętach.

1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 39 40

Zastępców

przyjmuję każdego czasu pod warunkami bezprzykładnie korzystnemi. **OTON THOMA, Stuttgart, Reinsburgstr. 61.** (Wirtembergia). 2313 4 6

Motor gazowy

o sile 12 koni z fabryki Langen i Wolf, dynamomaszyna 120 wolt **80 amperów** i 12 lamp łukowych, wraz z całem urządzeniem gazowem i t. d., wszystko bardzo mało używane i w najlepszym stanie jest tanio **do sprzedania**, u Rimlera. Kraków, Grodzka 12. 2334 6 10

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 6 0

OWOCE STOŁOWE

z własnych ogrodów

5 kg. winogron kuracyjnych	koron	3·—
5 „ jabłek stołowych na strudle	„	3·—
5 „ melonów ananasowych		2·20
5 „ gruszek maślaczek	„	3·50
5 „ pomidorów	„	2·—

opłatnie za zaliczką

2316 **Giovani Spanghero, Trieste.** 3 7

Dochód nieograniczony

zapewnić sobie mogą osoby uczciwe, gotowe zająć się rozszerzaniem wydawnictwa religijnego i popularnego we wszystkich językach. Warunki bardzo korzystne. Szczegóły bezpłatnie.

Reński Zakład Wydawniczy

Kolonia (Köln), Badstr. I. 2260 7 8

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego ct.	15
	1/2 „	białego „	30
nowe darte:	1/2 „	szarego „	35
	1/2 „	białego „	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 2410 1 3

J. Haldek w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Tylko **złr. 2·90** Tylko

kosztuje ta wyborna 1196 7 11

podwójna lornetka polowa

z pięknem etui!



z pięknem etui! tylko złr. 2·90!

do polowania, podróży i teatru, dająca się ustawić dla każdego oka. Obleczona czarną skórką i niklowemi obrączkami ozdobiona. Tylko dopóki starczy zapas za **złr. 2·90.** Jedynie wysyła za zaliczką

Henryk Kertész,

Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

Poszukuję zajęcia w domu prywatnym jako **krawcowa. K. D.** poste restante **Kraków.** 2366 3 3

PP. Studenci szkół średnich

znajdą umieszczenie oraz rodzicielską opiekę, wikt zdrowy, a zarazem pomoc w naukach, fortepian na miejscu. Ceny przystępne. **Karmelicka 41**, II piętro, drzwi na lewo, blisko szkół Sobieskiego gimn. i realnej. 2367 2 2

Wspólnika

z kapitałem 6000 K poszukuje się do drukarni i handlu papieru, lub też do samej drukarni. Fachowiec pożądany. Adres poda Administracya „Nowej Reformy" pod **2308.** 2308 3 8

L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 81 0

Absolwent

akademii handlowej, pracujący obecnie w wielkiej instytucyi finansowej, poszukuje na godziny popołudniowe odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia **„Handlowiec"** poste restante **Kraków.** 2345 3 3

Do wypożyczenia

5 HP. Garnitur benzynowy z nową angielską cepową młocarnią (lekką do przewozu) 2202 8 0

K. RICE, Kobierzyn (p. loco).

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K **opłatnie J. Menozer** [illegible]

L. 49223/II. 2359 3 3

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę **restauracyę** na stacyi kolejowej w Nowym Sączu wraz z przynależnem do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1 października 1904. Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podp. c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na restauracyę kolejową na stacyi w Nowym Sączu" najpóźniej do **dnia 15 września b. r.** w południe. Oferty później wniesione, nie będą wcale uwzględnione.

Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawiania restauracyj kolejowych na stacyach c. k. kolei państw., które można nabyć w oddziale ruchu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie po 10 halerzy za egzemplarz.

Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnej, można zasięgnąć na miejscu w Nowym Sączu lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Suszone grzyby

bardzo dobre, małe, białe: 1 kg. 3 złr. 50 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct. wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratonchu 175,** p. Svratka, Czechy. 2362 3 3

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynującego lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy. Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 1955 6 8

PATENTY

wyjednywa Inżynier 235 68 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. **Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,** naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 2264 2 5

JOZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie. Wymiana używanych płyt. Części składowe zawsze na składzie. Reperacye wykonuje dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka **kor. 11·80.**

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 6, **Mauryoy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** Th. Dendera, **Mielec:** K. Anisfeld, S. Brandmann, **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz, **Rzeszów:** Max Gans, **Sucha:** Ed. Krupka, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Żywiec:** I. J. Danko. 997 13 18

Wschodni Krem brzozowy Arnika.

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej z wyciągiem rośliny arnika jako krem, w takim razie nabiera on dopiero prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym kremem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łuski ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Krem ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, skazy, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia. 3 K; wielki słoik 5 K; słoik potrójnej wielkości 7 K. Wysyła za zaliczką po otrzymaniu należytości

Główny skład 2195 2 3

M. FEITH, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Bracka 11. **SKŁAD PIWA** Bracka 11.

BRUNONA DEUTSCHBERGERA

poleca **w Krakowie** poleca

znakomite piwa beczkowe i flaszkowe Towarzystwa Akcyjnego Ostrawskiego, dawniej M. Strassmann. 2112 6 15

Wyborne wódki, rumy, likiery i t. d. wyłącznie fabryk polskich. Najnowszy i najlepszy orzeźwiający napój teraźniejszości: **„BILZ".** Sok owocowy. • Telefon Nr 462. • Prawnie zastrzeżony.

JÓZ. J. LEINKAUF

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,

nowe sprowadzane **WOZY MEBLOWE.**

Spedycye wszelkiego rodzaju.

29 29 52

Nowy porost włosów! Niema już łysiny!

Podług zdania licznych lekarzy środka na porost włosów lepszego od „Lowakryny" nie można już wynaleść. „Lowakryna" przeszkadza bezwarunkowo łysieniu, wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Przedwczesnie posiwiałe włosy odzyskują przez „Lowakrynę" napowrót swą pierwotną barwę.

„Lowakryna" nadaje włosom, nawet najoporniejszym, zupełną piękność, sprawia, że włosy stają się miękkiemi jak jedwab i podatnemi jak aksamit, mają połysk naturalny, są wielkie i bujne; zasila i odświeża skórę na głowie wyśmienicie w sposób nadzwyczaj dodatni, wzmacnia i przyspiesza silnie przez najskuteczniejsze wyciągi roślinne porost **włosów i brody, wzmacnia słabe brwi i rzęsy,** sprawia, że naturalna piękność włosów występuje w całej okazałości, ułatwia ułożenie włosów i wszelkie fryzury; jest dla włosów pierwszorzędnym środkiem konserwującym, wzmacnia słabe i już przerzedzone włosy, utrzymuje je, oraz skórę głowy czysto, schludnie i zdrowo, sprawia, że obwisłe włosy u dzieci są piękne, bujne i kędzierzawe, jest w użyciu bardzo praktyczny, wcale nie wymaga tylu zachodów, co inne sposoby mycia. **„Lowakryna"** jest łagodnym, i nawet nadmiernie użyty, skóry nigdy nie drażniącym środkiem do pielęgnowania włosów, służącym jedynie do celów upiększenia. — Najwyborniejsza rzecz w swoim rodzaju.

Ostrzegam wyraźnie przed wszystkiemi pachnącemi wodami na głowę i włosy, pomadami i t. d., które w większej części, zamiast wstrzymać, przyczyniają się jeszcze do wypadania włosów. Szczególniej proszę odróżnić mój preparat „Lovacrin" od wielu innych, krętacką reklamą zachwalanych środków na porost włosów. Pewną ilość tych środków zbadałem i przekonałem się, że są to perfumowane tłuszcze lub roztwory spirytusowe; służą one tylko do wyciągania pieniędzy z kieszeni publiczności i nie wpływają zupełnie na porost włosów.

U KILKU 100.000 RODZIN

we wszystkich kołach towarzyskich jest dzisiaj **„Lovacrin"** najbardziej ulubioną i wyłącznie używaną wodą do włosów, gdyż unika ściśle pozorów środka leczniczego, ale mimo tego łączy w sobie wszelkie własności idealnej wody do włosów, nie wywołując — nawet przy nadmiernem użyciu — najmniejszych szkodliwych następstw, jakiemi się odznaczają mniej lub więcej inne wody do włosów. Dlatego też rozbrzmiewa

TYLKO JEDEN GŁOS POCHWAŁY

o wspaniałym kosmetyku **„Lovacrin"** najwięcej w obecnych czasach używanej wodzie do włosów, która sobie w lot zdobyła świat. Kto więc chce swe włosy i skórę na głowie pielęgnować istotnie rozumnie i z prawami natury zgodnie, niech nie używa do tego **żadnych pomad, żadnych tłustych olejków lub szkodliwych tynktur, lecz niech się weźmie do „Lowakryny"**, która o wiele lepiej cel osięga, niż tamte, i której świetne działanie na włosy zdrowe i chore jest już dawno znane i stwierdzone.

Cena wielkiej flaszki „LOVACRIN", wystarczającej na kilka miesięcy, 5 kor., trzech flaszek 12 kor., sześciu flaszek 20 kor. 2376

Wysyłka za zaliczką pocztową lub za gotówkę przez europejski skład:

M. FEITH, Wien, VI., Mariahilferstrasse 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, składach perfum i aptekach.

SZCZAWA ALKALICZNA KLÖSTERLE przy Karlsbadzie

Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.

Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.

Ulubiona woda stołowa.

1539 15 25 Główny skład: **J. Wentzel,** kupiec **w Krakowie.**

Przyjmę studentów na stancyę.

2293 4 6 *Maryan Rudnicki* kierownik szkoły

Kraków, Pańska 14.

Dwóch studentów

znajdzie mieszkanie, utrzymanie i troskliwą opiekę. Cena umiarkowana. **Stachowskiego l. 18, parter.** 2391 2 6

Buchalter i Korespondent

polsko-niemiecki z pismem także maszynowem, z odpowiednią praktyką, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante **Trzebinia miasto.** 2360 2 2

Dwóch praktykantów

z ukończoną I, II kl. gimn. znajdzie zaraz umieszczenie w handlu towarów korzennych, galanteryi, Delikatesów i win **Józefa Mosera w Oświęcimie.** 2338 5 5

Panienki

uczęszczające do szkół średnich znajdą dobre umieszczenie u wdowy po dyrektorze szkół średnich. Fortepian do użytku. **Ul. Czysta 1,** II p., drzwi na prawo. 2385 2 0

Dobra ziemskie

przy Tarnowie, 10 minut od stacyi kol., obejmujące 104 morgi dobrej gleby **do sprzedania** z budynkami, inwentarzem i plonami — Wiadomość u adwokata Dra Emilewicza w Podgórzu. 2311 3 4

Student

z dobrego domu znajdzie umieszczenie, najtroskliwszą opiekę, dobry wikt, pomoc w naukach. Za sumienne spełnienie warunków ręczy się. **Ul. Siemiradzkiego l. 17**, II piętro. Wiadomość u stróża. 2383 3 3

Knorr'a

Mączka owsiana

1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. **Można jej dostać wszędzie.** 1832 4 4

W Kalwaryi Zebrzydowskiej

jest **pokój do wynajęcia** odpowiedni dla Emeryta lub bezdzietnego małżeństwa pod bardzo przystępnemi warunkami.

Bliższej wiadomości udzieli **Marya Janeczek.** 2369 2 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych przyjmuje inteligentna rodzina, zapewniając troskliwą opiekę. Muzyka i języki obce na żądanie. **Ul. Mikołajska 30,** II p. 2371 2 3

Kaiser-Borax

Macht die Haut zart und weiss

1191 6 7

Leśnik

z niższym państwowym egzaminem, dwudziestopięcioletnią praktyką, prowadzący przełożeństwo obszaru, dotąd na posadzie, pragnie ją zmienić i szuka nowej. Zgłoszenia pod **„Leśnik 105"** poste restante **Chrzanów.** 2281 6 10

Sprzedam lub wydzierżawię majątek w Tarnowskiem zabudowany z gospodarstwem 550 morgów. Zgłoszenia **Tarnów E. Z. C.** 2302 5 6

Bergmanna amerykański Shampooing-Bay-Rum

(znak ochronny: 2 górnicy)

Bergmann & Cie, Tetschen a/E.

cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.

We flaszkach po 2 korony mają:

handel Reim i Sp. w Krakowie,
fryzyer Józef Nowak „

1333 11 20

Masło! Miód!

Wysyłam opłatnie za zal. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego smacznego masła za 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. b. dobr. miodu za 3·35 złr.; 1/2 masła, 1/2 miodu 3·90 złr.; 6—8 kurcząt lub 3—4 tłustych, młodych, żywych kaczek 3 złr. Kto raz zamówi, jest stałym odbiorcą. 2403 2 3

GLASER, Skała nad Zbruczem 11.

Dla uczennic tanie pomieszkanie. Szlak 41, drzwi 4. II p. Pośrednikom dobrze zapłacę. 2386 3 4

Kamienica piętrowa

z ogrodem **do sprzedania zaraz.** Podgórze, Kalwaryjska Nr 47. 2322 4 5

Praktykanta miejscowego

z ukończoną II gimnazyalną, realną lub wydziałową, poszukuje handel galanteryjno-papierowy **W. JAŚKIEWICZ, Karmelicka 7.**

2351 3 3

Kancelarya adwokata

Dra Förstera w Kalwaryi

przyjmie zaraz **rutynowanego dyetaryusza.** 2400 2 3

PP. Studentów lub Panienki

przyjmie urzędnik państw., opieka, pokój osobny, nauka gry na fortep. i korep. zapewniona. **Kraków, Krowoderska 25, I p.** 2404 2 2

Pożyczek

na zastaw pensyi udziela **Spółka kredytowa, Kraków, Basztowa L. 9.** 2349 5 5

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem. Ul. Jagiellońska Nr 6, II p., drzwi na lewo. 2384

Wszelkie druki

wykonuje

Drukarnia Literacka

Kraków, Jagiellońska 10.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 448 81 0

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parvlego,** z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.

2081 15 0

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie. 1772 35 0

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 46 0

W Administracyi „N. Reformy"

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"

powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 14 0

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy bądź z bliska, bądź zdala przybyli na pogrzeb ś. p. prof. Józefa Webera, czy też w jakikolwiek sposób przyczynili się do uczczenia tej żałobnej chwili, a przedewszystkiem Wnemu P. Radcy Dyrektorowi I. Petelenzowi, Gronu nauczycielskiemu, Wnemu p. Inspektorowi Pallanowi i Jego Rodzinie. Wnym pp. Profesorom Alscherowi i Dr. Grabowskiemu, oraz licznie przybyłej młodzieży c. k. szkoły realnej w Krakowie, Ks. Kanonikowi Twardowskiemu, czcigodnemu Duchowieństwu. Wnemu p. nadradcy salinarnemu Mümlerowi i Wnemu radcy p. Müllerowi, tudzież licznie zebranej na obrzęd pogrzebowy publiczności m. Wieliczki, składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

2390 *Rodzina.*

Kraków-Wieliczka. w sierpniu 1904.

Młody inteligentny człowiej z językiem pols., czeskim, ros. i niem. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. **H. S., Kraków, poste restante.** 2405 1 3

Panienki zamiejscowe

uczęszczające do szkół publicznych w Krakowie, znajdą w świeżo zakładającym się wzorowym pensyonacie odpowiednie umieszczenie i opiekę. Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: ulica Studencka l. 2, III piętro, między godz. 2—6 po południu. 2407 1 5

Młoda

inteligentna osoba poszukuje posady do samoistnego zarządu. Wiadomość **M. H., Floryańska 55, I p. u p.** Nachorniakowej. 2406

Ogłoszenie.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości, że osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. drem Józefem Kazimierzem dw. im. Malinowskim (na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacyi imienia cesarza i króla Franciszka Józefa I.) mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatoryum gal. Tow. muzycznego we Lwowie udzielanej.

Zgłaszający się muszą być zaopatrzeni w dowody zostającego pokrewieństwa z fundatorem i wykazać się niemi w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (ul. Czarnieckiego l. 8). 2398

Lwów, dnia 26 sierpnia 1904.

Z Wydziału gal. Tow. muzycznego.

Nowość „RAPIDOL". Najznakomitszy środek do czyszczenia wszelkich metali główny skład u firmy

„RAPIDOL"

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Nowość „RAPIDOL".

2365 1 3

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien **dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze** i ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych**, rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbwywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 1985 14 18

Ważne dla wszystkich! WINOGRONA

kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

Badeńskie koron 3·50

Erlauskie koron 3·—

z poważaniem

ANTONI SIEKACZ

Kraków, Szewska 2,

handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2372 2 3

Hr. R. Keglewicha-Buzina mączka wzmacniająca **Demotogen**

jedyny skutkiem uwieńczony środek przeciw

+ chudości

brakowi apetytu, nerwowości, migrenie, niedokrewności, w bardzo krótkim czasie zapewnia piękne pełne kształty, paniom okazały biust, w 6 tygodniach 20 kg. tuszy; dorośli, jak i dzieci płci obojga zażywali z najlepszym skutkiem, przez lekarzy za dobry uznany i polecany. Kilkakrotnie odznaczony, tak np. „Grand Prix" Paryż 1903. Uważać na nazwę „Demotogen", prawnie chronioną. Cena pudełka 1·25 złr. Wysyła główny skład **E. I. BALZAR, Wiedeń, III., Heinburgerstrasse 5°.** Dostać można w **Krakowie** w aptece Ludwika Rosenberga, ul. Krakowska; **w Przemyślu** w aptece Ziemiańskiej. 2136 5 10

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B — **REIM I SPÓŁKA** — **KRAKOW, Rynek 37, Linia A-B**

polecają po cenach najumiarkowańszych



Pasy i Gurty do maszyn — — — — —
Węże gumowe, parciane i spiralne — —
Latarki stajene i ręczne — — — — —
Wiaderka do gaszenia ognia — — — —
Szczotki i Zgrzebła do koni — — — —
Smarowidło na kopyta — — — — —
Mydło do siodeł — — — — — — —
Płyn restytucyjny Kwizdy — — — —
Wódka francuska — — — — 1996 8 0

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych: Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·— Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·— Ner 4 (krajowa) po kor. 36·— Oliwę **amerykańska** po kor. 64 za 100 kg loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — **„Nowość"**: Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.

Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol"** tynktura na pluskwy — „Nowość": **„Fuchsol"** proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i oczyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania. — — —

Zginęła

torebka ręczna żółta, zawierająca paszport właściela, ważny notatnik, klisze fotogr. i gotówkę około 30 koron, które otrzyma uczciwy znalazca za zgłoszeniem się u portyera Grand hotelu. 2423

Panienkę

przyjmę na stancyę pod najkorzystniejszemi warunkami. **Ulica Piotra Michałowskiego l. 13, I.** 2413 1 3

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 21 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

L. 1321. 2409

KONKURS.

Gmina miasta Jordanowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **weterynarza miejskiego** w Jordanowie z roczną płacą 500 K. — Termin do wniesienia podań do **15 września b. r.**

Podania udokumentowane być mają dyplomem weterynaryjnym i świadectwem dotychczasowej praktyki.

Burmistrz
Stolaski.

KURS PRYWATNY

dla nauki rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rahunkowej i złożyć egzamin rach państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek

1890 34 0 c. k. urzęd. rachunk.

Prywatne Seminaryum żeńskie

„Św. RODZINY"

przy ulicy Pędzichów l. 15.

Wpisy rozpoczynają się 29go sierpnia. — Rok szkolny 9go września.

Dyrektor: **Prof. I. Gebhardt.** 2408 1 3

Kraków Rynek główny — **R. DITMAR** — Kraków Rynek główny

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, jako to: **do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.**

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarń, restauracyi, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw posiadam zawsze w pewnej ilości na składzie. prócz tego przyjmuję **zamówienia wedle** rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzenia.

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazony, figury i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatką do spirytusu pod gwarancyą nigdy nie dymiące się, można do każdej lampy zastosować.

Piece naftowe bez rur i komina nie dymiące się „Caloriere Ditmar" do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące, w różnych wielkościach. **Naftę nieeksplodującą** salonową oraz i prawdziwą amerykańską. W abonamencie (na kupony), jak zwykle, taniej. Od 5 litrów w zwyż z odstawą do domu. 2421 1 0

Wysyłki nafty na prowincyę w beczkach, balonach szklannych lub cynkowych uskuteczniam do każdej stacyi kolejowej **we wtorki** i **piątki.**

Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie. ✪ ✪ ✪ **CENY TANIE!**

Nowo założony

Wielki Fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej

Braci Sperber

Kraków, Rynek 21, Bracka 1.

Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna **bielizna**, wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.

Specyalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce, oraz wyprawy dla młodzieży szkolnej. **Płótna i bieliznę stołową** z najlepszych fabryk sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników. 2341 2 0

Wielki wybór Bluzek, Halek, Szlafroków i spodnic na każdy sezon.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się bezwłocznie.

Ceny konkurencyjne.

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów, oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

LUDWIKA MAKOWSKIEGO

przy ul. Szpitalnej L. 32. Filia ul. Floryańska L. 6 w Krakowie.



Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami. Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i **wzorów.**

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2110 15 15

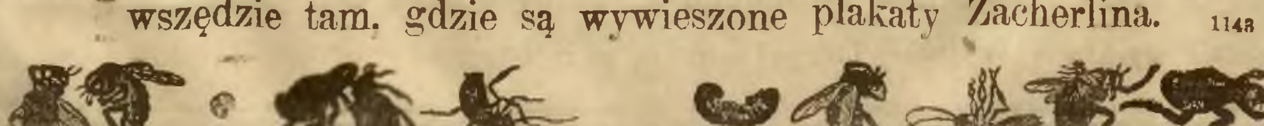


Zacherlin

„działa znakomicie" jako „nieprześcigniony" „niszczyciel robactwa."

„Kupować atoli „tylko" we „flaszkach"",

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 1143 8 9



2 studentów

z niższego gimn. przyjmie na stancyę profesor gimn. Adres poda Administracya „N. Reformy" pod **2389.** 2389 2 4

8 KLASOWA

niemiecka wyższa szkoła żeńska

z prawem publiczności,

z kursem dopełniającym i pensyonatem

Ludm. Tschapkowej

w Krakowie, ul, Kanonicza l. 15.

Języki: niemiecki, polski, francuski i angielski. 2422 1 3

Wpisy począwszy od 30 września. Rozpoczęcie nauki 3 września.

Dzwonki elektryczne i telefony

urządza bajecznie tanio bezzwłocznie i z gwarancyą roczną

PRACOWNIA MECHANICZNA

Stanisława Leśniakowskiego

przy ulicy Grodzkiej l. 48, obok kościoła św. Piotra.

Telefon Nr 308. 2332 2 10

PRASY DO OWOCÓW PRASY DO WINOGRON

o podwójnem ciśnieniu „HERKULES" do ręcznego użycia.

PRASY HYDRAULICZNE,

o wysokiem ciśnieniu i wielkiej wydajności,

Młynki owocowe i do winogron.

Całkowite urządzenia do wyrobu moszczu, stałe i ruchowe. Prasy do wyrobu soków owocowych, młynki do jagód. Aparaty do suszenia owoców i jarzyn. Maszynki do obierania i krajania owoców, najnowsze patent. automatyczne sikawki **„SYPHONIA"** przenośne i na kołach do winnic, ogrodów owocowych, do drzew i do chmielarń. Pługi do winnic, wyrabiają i dostarczają jako specyalność o najlepszej konstrukcyi:

PH. MAYFARTH & Co.

Fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia i walcownia żelaza.

Wiedeń II 1, Taborstrasse Nr. 71, 1834 8 10

odznaczona przeszło 530 złotymi i srebrnymi medalami etc.

Ilustrowane katalogi darmo. **Zastępcy i odsprzedawcy pożądani.**

Serownia

Księżnej Eleonory Lubomirskiej w Szczucinie,

poczta w miejscu, stacya kolei Tarnów,

wyrabia sery twarde **półszwajcarskie „Groyer"** w najlepszych gatunkach z mleka niezbieranego i sprzedaje takowe:

przy wysyłkach pocztowych pojedynczemi kręgami po K 1·40 za 1 kg.
„ „ kolejowych „ beczkami po
5—8 kręgów loco Tarnów po . . . . . . K 1·40 za 1 kg.
przy wysyłkach kolejowych ponad 5 beczek loco Tarnów K 1·30 za 1 kg.
„ „ „ „ 10 „ „ „ K 1·20 za 1 kg.

wraz z opakowaniem. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Szczucin.** 2411 1 4

Nie ulega wątpliwości,

że przez **tysiące bezstronnych rolników** za pierwszorzędne hodowle uznane:

żyto BAHLSENA „Tryumf"
„ **BAHLSENA** „Elite"
„ **BAHLSENA** „Askania"
pszenica BAHLSENA „Kolbiasta"
„ **BAHLSENA** „Perłówka"

są do nabycia tylko u hodowcy

w gatunku prawdziwym i oryginalnym. 2284 3 4

We własnym interesie proszę żądać

Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

ERNEST BAHLSEN, KRAKÓW.

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 24. — Magazyny Karmelicka 21—25.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych używa się** także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia **wszelkich nieczystości cery**, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca** mydła anthrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydła smołowcowe)**. Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki, A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 23 8

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.